



Pismo

dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.



REDAKTOR:

X. JÓZEF KŁOS.

POZNAŃ.

CZCIONKAMI I NAKŁADEM Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

1903.



Cz 3665



Cz 3665/1808

Spis rzeczy.

Strona.

I. Artykuły z dziedziny religii i spraw społecznych.

Ofiary pijaństwa w ocyrach	8
O niedowiarkach	11
Wywłaszczeni!	25
Wywłaszczenie a oszczędności	26
Prowadźcie książki gospodarstwa domowego	28
Gospodarkę a wywłaszczenie	35
Książki rachunków domowych	40
Nie wyc. podźcie w świat!	41
Wywłaszczenie a prawo własności	42
O naszej osieroconej Stolicy Arcybiskupiej	49
Zabierz mnie w świat ze sobą	51
W sprawie wykształcenia Samarytanek wiejskich	52
Zapusty	57
Słowo przestrogi w sprawie małżeństw mieszanych	59
Królobójstwa	60
Przy wyborze zawodu dla dziewcząt	62
Mandat postny	65
Nieco o wyzwoleniu	71
Wywłaszczenie	73
Post	74
Cierniowa Korona	74
Judasza zdrajca	81
Przyczyny ubóstwa	83
Na drogę	89
Jedna z najczęstszych przyczyn ubóstwa	90
Słowo do matek	98
Co mówi Ojciec św. o prasie	100
Czy także polskich gazet zakazają?	105
Nowe prawo kościelne o małżeństwie	105, 114
W obronie postu	107
Ostatni dzień szkolny	107
O naukę języka polskiego	109
Wielki tydzień	113
U grobu Zbawiciela	116
Złota Skarbena	118
Chrystus zmarłtychwał	121
Nabożeństwo majowe	129
Jak się obchodzić z chorymi	130
Z zimną krwią	137
Katolicy a wybory	139
Wróg szczęścia	147, 154
Kto ma prawo głosowania przy wyborach do sejmu	149
Pierwsza Komunia św.	153
Krzyżowe dni	161

Strona.

Modlitwa za ojczyznę	170
W sprawie wywłaszczenia	170
Zielone Święta	177
Narodziny Kościoła w dzień zstąpienia Ducha św.	178
Boże Ciało	185
W tej Hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty lecz prawdziwy	186
Uroczystość Serca Pana Jezusa	193
O trochę słońca i powietrza dla dziatwy miejskiej!	198
Z powodu jubileuszu Ojca św. Piusa X	201
Męczeństwo św. Piotra i Pawła	202
Czy w każdej religii można się zbawić	209
Pierwsza Komunia św. dzieci głuchoniemych	214
Tydzień	218, 219
Czem gasić pragnienie?	220
Matka Boska Szkaplerzna	225
Ofiarność wasza niech będzie roztropną	228
Cud na Jasnej Górze	229
Zabobonne modlitwy	246
Co znaczą święta w Kościele katolickim	255
Grzyby trujące a grzyby dobre	257
Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny	263
Ewangelij Polakom	264
Walka przeciwko Kościołowi św.	269
Wychowanie religijne dzieci	277
Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny	285
Co Kościół uczy o obrazach religijnych	293
O czytaniu złych książek	298
Złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św.	301
W miesiącu św. Aniołów Stróżów	302
Jakim sposobem można dzieci nauczyć na- bożnego i pożytecznego słuchania Mszy świętej	310
Początek Różańca	317
Świętość przysięgi	318
Protestant, ewangelik czy luter	315
Zaoszczędzony grosz	334, 342, 359
O Piśmie świętem	341, 352, 367
Uroczystość Wszystkich Świętych	350
Nie zostawaj się z różańcem!	351
Falszywe miłosierdzie	354
Cmentarz	357
Wysłańcy śmierci	368
Adwent	385
List biskupów zgromadzonych w Fuldzie	393, 405
Rorate coeli desuper!	414

Strona.

II. Powieści, powiastki, przykłady, opisy, bajki i legendy.

Noworoczne zwyczaje w Polsce	2
Modl się i pracuj!	3
U bram niebieskich	4
Za winy ojca 4, 13, 20, 27, 38, 44, 54, 61, 69, 77, 85, 95, 101, 109, 117	
Żydowska kapusta	6
Gawędy Janka Obłeciświata 7, 14, 29, 45, 62, 71, 103, Dod. do nr. 16, 135, 143, 145, Dod. do nr. 20, 179, 184, 206, 225, 234, 273, 291, 362, 383, 410, Dod. do nr. 52	
Ucieczka do Egiptu	12
Za późno!	12
Listy z Rzymu 19, 68, 138, 179, 319, 377, 387	
Heról-baba	21
Żenić się czy się nie żenić?	22
I nie wódz nas na pokuszenie	36
Jak się ładnie witają	37, 43
Zapustny figiel	52
Dla czego pasterz Tomasz obraził się?	55
Z obecnej chwili	58
Zaślubiny u różnych narodów	67
Paleo Boży	76
Szatan domowy	77
Płak nawrócony przez dziecko	79
Miłość prawdy	84
Zimokwit	91
Legenda o żydzie, wiecznym tułaczem	92
W krainie węgla 94, 101, 110, 127, 133, 141, 149, 159, 166, 173, 182, 197, 213, 221, Dod. do nr. 29, 242, 299	
Cierpie	98
Czarnoksiężnik z Nazaretu	99
Wywłaszczenie winnicy Nabota	108
Wielkanoc	128
Święcone w dawne czasy a dziś!	125
Boży znak	126
Lakierki 128, 134, 142, 150, 160, 167, 171, 186	
Idzie wiosna młoda	131
Z napoleońskich wojen	131
Rzemiosło wartem jest złota	132
Ojciec św. Pius X w życiu codziennym	147
U stóp Królowej zblakanych	155
Wielki los!	157
Polacy w Rypieńsku	162
Ostrożna!	164
O znaczeniu symbolicznym niektórych liczb	165
Wymuszone przyzwolenie	181

Dwa serca jedno serce	187, 195, 204, 211
Drugie wyłączenie	189
Bohater	196
Tak zwykle bywa!	196
Krzyżacy	205
Uzdrowienie chorych	212
O krzyżakach	215
Jurand ze Spychowa	220, 231, 241, 250, 259, 266, 271, 279, 288, 295, 304, 313, 320, 330, 337, 344, 353, 361, 371, 382, 390, 400, 409, 416, 427
O wesele	230
Strachy, prawdziwe strachy	249
Sumienie	258
Nawrócony	265
O włosy	268
Wieniec	272
Dowcipny mnich	272
Odpowiedź księdza	273
Lutarka	280
Ręka Boża	289
Zemsta	296
Śmiały wyznawca wiary	298
Nieomyślność Ojca św.	305
Aksamitny kabacik	306
Dobry pastor	311
Kłopoty Teresy wedle wiary świętej	314, 322, 339, Dod. do nr. 49, 417, Dod. do nr. 52
Nawrócona	321
Hetman Żółkiewski	327
Dwie niedziele pod jednym dachem	328
Zawstydzony niedowiarek	329
Przedmurze chrześcijaństwa	334
Różaniec ocalił od śmierci	336
Różaniec w ręku polskiej robotnicy	343
Rekrut	344
Łzy wszystkich Świętych	351
Jestem chrześcijaninem	360
Polska pielgrzymka do Lourdes	369, 379, 389, 394, 407, 415, 426
Pan Zapominałski	381, 398
Z wody powstał, w wodzie zginął	399
Było to 24-go grudnia	423
Gdy północ uderzy	425

III. Obrazki z dziejów Kościoła i Żywoty Świętych.

Odszczepieństwo Lutra	10
Marcin Luter	17
Nauka Lutra	34
Śmierć Lutra	66
Zwingliusz i Kalwin	115
Święty Wojciech	122

Przyczyny innowierstwa w Polsce w wieku 16-tym	169
Luterstwo w Polsce	188
Pius X. Życiorys naszego Ojca św.	203, 210, 219, 226, 140, 247, 254, 263, 270, 278, 287, 294, 303
Św. Ignacy Lojola	237
Sekty protestanckie w Polsce	239
Sobór trydencki	286
Święty Stanisław Kostka	366
Święta Cecylia	378
Święta Barbara	386
Święty Jan, Apostół i Ewangelista	422

IV. Wiersze.

Na powitanie Nowego Roku	1
Trzej Królowie	3
Co sił dodaje	9
Miejmy nadzieję!	12
Z naszych kolend	14
Po raz ostatni	26
Na Matkę Boską Gromniczną	33
Piaśt	43
Ligawka	52
Dla czego?	57
Śpiewaj, śpiewaku lasów, pól	58
Popielec	65
Okręt i czołno	71
Pieśń garniarza	75
Na dzień św. Józefa	81
Anioł Pański zwiastował	89
Chłopiec ci ja, chłopiec	92
W Ogroju	98
Powódź	100
Tym, co cierpią	107
Palmowa niedziela	113
Kyrie elejson	117
Alleluja!	121
Toast wielkanocny	125
Do zmartwychwstającej wiosny	129
Mie-ląc Maryi	138
Witaj cudny maj!	139
Idźmy pracować w pole	148
Współczucie	157
Do słonka	158
Na Wniebowstąpienie	161
Komunikującym	171
Duchu święty Boże	177
Na Boże Ciało	185
Procesja Bożego Ciała	194
Na św. apostołów Piotra i Pawła	201
Lipiec	209
Nasze srebro, złoto	217
W żniwa	225

Serce mi się wciąż wyrwa	225
Sierpień	225
Pożar w kopalni	225
Pieśń na Wniebowzięcie N. M. P.	225
Dożynki	274
Kończy się lato	277
Do Niepokalanej	285
Wiarą, nadzieją i miłością	287
Jesień	293
Hymn na cześć Ojca św.	301
Ratuj nas, święty Michale!	310
Na Matkę Boską Różanicową	317
Babie lato	319
Ostatnia pociecha	327
Pożegnanie	329
Duma o Stanisławie Żółkiewskim	335
Jesienny wiatr	341
Emigracja jesienna	346
Święto umarłych	350
Na święty Marcin	357
Jak kto sobie pościeli, tak się wyśpi	370
Hymn na cześć papieżstwa	377
Wróżby Andrzejski	386
Po śmierci	389
Niepokalana	395
Oczekiwanie	407
Prośba do gwiazdki	414
Na dzień Narodzenia Pańskiego	429

V. Wiadomości misyjne.

Pierwszy dom misyjny na ziemi polskiej	7
Misyje OO. Franciszkanów	80
Stan Kościoła katolickiego w Chinach	192
„Co nas obchodzi murzyni?”	192
Pierwszy dom misyjny XX. Pallottynów na ziemi polskiej	198
Powołanie misyonarki pomocnicy	281
Wizyta pasterska na misji polskiej w Lon- dynie	401

VI. Artykuły różnej treści.

Szczęść Panie Boże w Roku Nowym!	1
„Przewodnik Katolicki” a inne pisma nasze	365
Ho!d papieżowi	408
Jakie zabawy sprawić dzieciom na gwiazdkę	413
Poważne słowo o znaczeniu gazet katolickich	421
Chwała Bogu na wysokości	423
Na Nowy Rok	423
Oprócz tego w każdym numerze Wiadomo- ści polityczne z tygodnia, Dział kobiecy, Wiado- mości ze świata katolickiego, Z dycezy, Z bractw i stowarzyszeń i Poradnik prawny.	



PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:

X. JOZEF KŁOS.

Poznań — Dominikań

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.

z odnośnieniem do domu 66 fen. za »Słowo Boże« 15 fen. więcej.

»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, że »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rząddek drobnego druku 30 fen.

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 5-go stycznia 1908.

Nr. 1.

Szczęść Panie Boże

w Roku Nowym!

Dawno już w tak smutnych warunkach nie rozpoczynaliśmy roku jak właśnie teraz. Jakby się wszystkie złe moce sprzysięgły na nas i podały sobie ręce, aby nas zgniebić i zdławić! Nawet te minione co dopiero święta Bożego Narodzenia, które gdzieindziej obchodzą jako zwycięstwo Boga nad szatanem, jako zwycięstwo odwiecznej sprawiedliwości nad nieprawościami tego świata, u nas i dla nas zaprawione były pioletem, bo czuliśmy, że nad głowami naszymi zbierają się pełne chmury bezprawia, gwałcącego wszelkie poczucie sprawiedliwości. Bóg jeden wie, co ten roczek nowy kryje w zanadrzu za strzały zastrzone przeciwko nam; sądząc po tem, jak się stary rok kończy, nie można wielkich rozkoszy spodziewać się po nowym. I dla tego gdyśmy inne »nowe lata« witali z westchnieniem nad ciężką naszą dolą, to u kolebki tego roku nowego niejedna popłynęła łza.

Kto wie, ilu z nas okrutny wyrok wyrzuci z chaty odziedziczonej po ojcach, a obcy przybędą w niej się rozpanoszy! Kto wie, ile boleści ścisnie w tym roku nasze serca, gdy tak zwane prawo pocznie wywłaszczać, jeżeli nie nas samych to naszych braci. Kto wie, ile parafii naszych się wyludni i w ilu naszych kościołach, przy których spoczywają kości i prochy naszych dziadów, zamilknie starodawna nasza pieśń i nie będzie komu na przyszłe gody zaśpiewać wesołą kolendę!

Tak to smutnie zapowiada się ten Nowy Rok dla nas, dla naszego społeczeństwa, dla naszego Kościoła.

A jednak pomimo to zasyłamy czytelnikom po dawnemu staropolskie życzenie: *Szczęść Panie Boże w Roku Nowym!* Ufajmy Panu Bogu! »Tym którzy Boga miłują, wszystko wychodzi na dobre«, powiada wielki Apostoł. Więc kochajmy Boga a w Bogu kochajmy swoją wiarę, swój naród, swój język, swoje obyczaje, swoje pieśni i piosenki, swoją przeszłość, a wtedy da Bóg, że stępią się te ostre strzały naszych nieprzyjaciół, zanim nas dosięgną, i przyszłość nie będzie taka straszna jak się wydaje.

Więc w tym roku nowym witając serdecznie czytelników dawnych i nowych, życzymy wszystkim obfitości łask Boskich. *»Hej naprzód, w imię Boże — Bóg nam dopomoże!«*

Na powitanie Nowego Roku.

Śladem praojców, którzy na swym progu
Witali gości uśmiechem wesela,
O Nowy Roku, my z ufnością w Bogu
Witamy ciebie jakby przyjaciela.

Witamy ciebie, cokolwiek się zdarzy
W dni twoich długiej, nużącej kolei,
My silni wiarą u świętych ołtarzy
Wytrwamy wszyscy w miłości, nadziei.

Witamy ciebie! Chociażby się pęta
Naszej niewoli do krwi wżarły w ręce,
Wytrwamy, wszakże nas broni moc święta,
Co kiedyś koniec położy tej męce.

Witamy ciebie! Choć w dni twych łańcuchu
Będą łąz naszą zroszone ogniami,
Wytrwamy wszyscy, nie padniemy na duchu
A w serech wiara tlić się będzie żywa.

I choćby nawet przemoc sroga jaka
Z pod nóg ostatni wydarła szmat ziemi,
Tam będzie Polska, gdzie serce Polaka
Drzy uczuciami nigdy niezgasłymi...

A więc nam witaj, drogi Roku Nowy!
Czekamy ciebie, wzmacniając swe siły,
I choćbyś nowe przyniósł nam okowy,
Wytrwamy wszyscy, wszyscy do mogiły.

Paula Wężyk.

Noworoczne zwyczaje w Polsce.

Narody starożytne rozpoczynały nowy rok na wiosnę, w marcu, chrześcijanie zaś poczęli liczyć go od Bożego Narodzenia, a Kościół postanowił święcić oktawę narodzin Chrystusa, to jest 1-szy dzień stycznia, w którym nadano Mu imię Jezus. Wszystkie ludy obchodzą dzień ten wesoło i uroczysto. Ostatni wieczór starego roku, północ i narodziny roku nowego mają w sobie coś dziwnie uroczystego i tajemniczego. Nadchodzi chwila, w której rok stary kona i ukazuje się nowy. Rok nowy — jakim będzie? — jest tajemnicą i zagadką. A więc rzecz prosta, dla tych, co go dożyli, jest to pora życzeń, powinszowań i wróżb. Dawniej Polacy witali się w Nowy Rok słowami: »Bóg cię stykaj«, co oznaczało polecenie się opiece Wszechmocnego. Rólnicy obsypywali się owsem na znak obfitości zboża, a ci, którzy obchodzili domy z powinszowaniem, nosili owies w rękawicy i na wszystkie rogi stołu sypali po szczypcie, aby tak całe stoły założone były chlebem w nowym roku. Dzień ten powinien zawsze zastać bochen chleba na stole domowym w świetlicy, jako znak obfitości daru Bożego, który przez rok cały nie powinien schodzić z jego stołu, ale zawsze przystłonięty obrusem służyć na powitanie gościa i ubogiego.

Uczony Herbut pisze za czasów Zygmunta Augusta o Nowym Roku.

Lud żegna rok stary i wita nowy z wielką wesołością. Figle i dowcipy młodzieży sypią się jak z rękawa. Chłopcy i dziewczęta czynią sobie wzajemne psoty. Zamazują szyby gliną, wciągają na dywanik brzoję, lub drzwi chaty pniem zakładają, żądając okupu za usunięcie jego i za »wykup« sprawiają ucztę wspólną.

W wigilię Nowego Roku wieczorem dziewczęta czynią wróżby zamażpójścia. Wziętą leją na wodę roztopiony воск lub olów, dopatrując w krzepnącym wosku lub ołowiu kształtu symbolicznych przedmiotów. Tej odiał się koń, miecz lub podkowa — pójdzie za rycerza; tej habit — zostanie mniszka; innej wieniec — przepędzi rok w panieństwie; tamtej krzyż — to najsmutniejsza wróżba... mogiła. Wybiegają przed dom, nabrawszy w warzechę lemieszki i słuchają psówchodzą z kurą, z ręcznikiem, z bułką chleba i oracyą.

dalekiego szczekania: z której strony ono doleci, z tej strony młodzian w złoty przybędzie. Jeżeli słychać z dwóch stron, to podwójnie przybędą swaty: jeżeli od strony cmentarza, to wróżba ze wszystkich najgorsza.

Zapalają lekkie wiechetki lnu; od której płomień w górę wleci, ta wysunie się za mąż niebawem. Szczęśliwych dziewcząt galki z chleba pies wpuszczony do izby najpierw chwytą, a kogut ziarenka pszenicy, trzewiki ich w niecce do góry podrzucane najpierw na podłogę wypadają. Dziewica, która w wigilię Nowego Roku doczeka północy, siedząc przy świecach jarzących woskowych przed zwierciadłem i ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle stojącego za nią przyszłego męża. Skromne jednak i pobożne dziewczęta nigdy tej wróżby nie próbowały, bo pod postawą męża ukazuje się w zwierciadle szatan, a do spełnienia wróżby trzeba siedzieć w rajskim stroju Ewy.

Był dawniej u nas zwyczaj powszechny, bardzo pożyteczny i dotąd w wielu okolicach zachowywany, że proboszczowie i ich wikaryuszowie odwiedzają »po koledzie« około Nowego Roku wszystkie strzechy swoich parafian. Ksiądz ogłasza z ambony, kiedy do której wsi przybędzie. Dawniej wizytę taką odprawiał kapłan w asystencji organisty i kilku niezniósł szkółki parafialnej, która przy każdym znajdowała się kościele. Organista z chłopcami dzwonił i odśpiewywał koledy o Narodzeniu Chrystusa Pana, tętnące ową niezrównaną sielską prostotą i dziwną szczerością uczuć. Wiele z tych koled ułożyli w minionych wiekach nieznani poeci domorośli. Pasterz, przybywszy do chaty, winszuje Nowego Roku, wypytuje o zdrowie i powodzenie, spisuje domową ludność, wgląda w pożycie domowe, radzi, napomina, godzi, utwierdza w miłości, egzaminuje dzieci, naucza, grzecznym rozdaje obrazki święte i książeczki, wszystkim daje krzyż do pocałowania i błogosławi strzechę i owieczki swoje. Odwiedziny takie dla duchownych, pojmujących swe posłannictwo, dają wyborną sposobność do działania na oświatę i moralność ludu.

Nasz pisarz Wójcicki tak opisuje z czasów młodych lat swoich wigilię Nowego Roku zwaną »Bohатым wieczorem« u Rusinów mieszkających nad Bugiem: »Przed Nowym rokiem na bohаты wieczór w niektórych miejscach szczerdym nazwany, gospodynie mięswo i inne potrawy gotują, pieką placki i pirogi. Dziewczęta i chłopcy przebrani za cyganów, dziadów z przewróconym kożuchem chodząc powtórnie z koledą (raz pierwszy chodzą w święta Bożego Narodzenia), udają głosem różne zwierzęta. Gdy chłopcy życzenia prawią, dziewczęta rzucają na ogień siemię lniane, które z trzaskiem pęka. Jeśli ich nie częstują, sami zjedzą, co zastaną, i powyrywawszy pióra z drobitki, zdobią niemi czapki. Obszedłszy całą wieś wracają na umówione miejsce, gdzie jedna z dziewcząt obrona gospodynią, przy pomocy innych gotuje wiececzkę, a chłopcy za zbierane piemadze przynoszą napitki i biesiadują do późnej nocy.«

Kto mógł, jechał na łowy we wigilię, aby z polowania wróżyć o szczęściu myśliwskim w Nowym Roku. Wieczór Sylwestrowego nie obchodzili Polacy, chyba modlitwą dziękczynną, za łaski w ciągu roku od Boga doznane. Obyczaj to nowszy i dzisiejszy, uctować w tak uroczystej chwili. Zrana w dzień Nowego Roku gromadziła się czeładka i rodzina około głowy sędziwej ojca i pana, winszowali wszyscy, składali życzenia, ściskano się wzajemnie, nie obywało się i bez płaczu. Wieśniacy, starszyzna, gromady, przy-

obsypywali jegomości i jejmość wszelkiem zbożem, aby rok był panny a obfity.

Do dnia noworocznego odnoszą się przepowiednie i przysłowia starodawne:

Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.

Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasno.

Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty.

Na Nowy Rok — przybysza dnia na barani skok.

Módl się i pracuj!

Oto najlepsza reguła i najpewniejsze zabezpieczenie sobie spokoju i pomyślności w Roku Nowym: Módl się i pracuj!

Każdy człowiek do pracy jest stworzony. Jestto skutek przekleństwa, które Bóg w raju rzucił na pierwszego człowieka mówiąc: W pocie czoła będziesz jadł chleb twój. A św. Paweł woła: «Kto nie pracuje, niech nie je!»

Nawet nierozumne zwierzęta dają nam przykład, jak pracować mamy. Znałe są z pracowitości pszczoły i mrówki, które przez całe lato skwapliwie krzątają się około nagromadzenia zapasów żywności, tak że zimą spokojnie odpoczywać mogą, żywiąc się tem, co wśród lata nazbierały. Dzięcioł, który ostrym dziobem swym przekłówa korę drzewa, by pod nią ukryte owady wydostać, z wielką wytrwałością pracować musi, aby się wyżywić; a jednak w pracy nie ustaje.

I człowiek każdy ma od Boga przeznaczony sobie zakres działalności, w którym pracować musi. W istocie samej większa część ludzi rzetelnie i uczciwie pracuje, aby sobie zarobić na kawałek chleba, i mało stósunkowo jest leniuchów i darmozjadów, którzy, jak to mówią, Panu Bogu dzień kradą.

A jednakże chociaż niejeden w pocie czoła pracuje, przecież dorobić się nie może. Na czem to polega? Otóż na tem, że pracuje bez błogosławieństwa Bożego. Jeżeli Pan nie buduje domu, napróżno czuwa ten, który go strzeże, mówi Psalmista Pański. Z Bogiem należy pracę rozpoczynać i kończyć. Jeżeli Stwórca na naszej pracy dać swoje błogosławieństwo, to powinniśmy najprzód bogobojnem i cnotliwym życiem na nie zasłużyć. Kto wypełni ten pierwszy warunek, może być pewien, że mu się we wszystkim powodzić będzie, i z Boską pomocą dojdzie do dobrobytu.

Nadto, aby mieć błogosławieństwo Boże przy pracy, należy pilnie i uczciwie wypełniać wszystkie obowiązki wobec Boga i ludzi. Nadewszystko nie trzeba zapominać o obowiązku modlitwy. Módl się i pracuj!

Jak bardzo modlitwa i wypełnianie obowiązków chrześcijańskich do błogosławieństwa Bożego są potrzebne, pokazuje następujące zdarzenie:

W pewnem mieście żyło dwóch szweców; obaj byli doskonałymi majstrami, ale w pojmowaniu obowiązków chrześcijańskich różnili się niezmiernie. Jeden z nich obchodził niedziele i święta, jak przystoi na prawowitego chrześcijanina — i wiodło mu się dobrze i opływał w dostatki. Drugi pracował bezustannie nawet w niedziele i święta, a jednak nie mógł wystać, chociaż był bezdzietny.

Pewnego razu zaczął się zastanawiać nad tem, czemu współzawodnikowi tak dobrze się powodzi, podczas gdy on pracując więcej od drugiego, bezustannie z biedą walczyć musi. Nie mogąc znaleźć rozwiązania zagadki, poszedł do onego majstra.

— Panie sąsiedzie! pytał go się, — powiedz mi pan, w jaki sposób pan się tak dorobiłeś? Nie

pracujesz przecież więcej odemnie, a jednak u was jest dostatek, a u mnie bieda! —

— To mała rzecz, — odpowiedział poczciwy majster — przybądź pan do mnie w przyszłą niedzielę, a dam wyjaśnienie! —

Zaraz od rana w niedzielę przybył zaproszony szwec do kolegi, ciekawy tego pouczenia.

Cnotliwy majster zaprosił go najprzód na nabożeństwo. Poszli razem, wysłuchali Mszy świętej i kazania i wrócili do domu. Po obiedzie zaprosił znowu sąsiada, aby z nim poszedł na nieszpory. Ale ten wcale o tem słuchać nie chciał.

— Ja wiem sam, gdzie jest kościół, — odrzekł — niech się tam w nim pobożne kobiety modlą, ja nie mam ochoty cały dzień siedzieć w kościele. Odpowiedz mi pan na moje pytanie! —

— Otóż, rozwiązanie zagadki, — odparł pobożny majster. Co niedzielę i święto tak robię. Jestem na całym nabożeństwie przed i po południu, a nigdy nie pracuję w niedziele i święta, choćby była najnaglesza potrzeba. I w ten sposób ściągam na siebie błogosławieństwo Boże. —

Róbmy i my podobnie! Z pracą łączmy modlitwę; wypełniajmy sumiennie swoje obowiązki względem Boga i ludzi, przedewszystkiem zaś nie gwałćmy niedzieli i święta, a z pewnością będziemy mieli błogosławieństwo Boskie przy pracy naszej i z Boską pomocą dojdziemy do dobrobytu.

Trzej Królowie.

Wędrowali Trzej Królowie

Z za dalekich mórz,

Nie wiedzieli, że za nimi

Idą łany zbóż

Nie wiedzieli, że do szopy

Wszystkie nasze wałą chłopy,

Na tę jasność zórz

Słucha jeden, słucha drugi,

Skąd tak cudny głos?

A to śpiewa nasz skowronek,

Za pobrzękiem kos'

A to nasze łany, grzędy,

Wyśpiewują tam koledy

Wskroś porannych ros!

Przyszli króle do Betleem

Aż tu nowy cud!

Pyta Jezus: »A gdzie chłopy,

Co tu przyszły z bud?

Gdzie Mazury Krakowiaki,

Kujawiaki i Ślązaki,

Gdzie mój cały lud?»

Nie zawstydzi się przed królmi

Za swe dary chłop!

Nad kadzidło i nad myrrę

Pachnie żytni sноп!

A pszenica się migota

Od szczerzego cudnej złota,

Pod niebieski strop!

I stanęli wszyscy kołem,

Tak jak wyszli z chat

I huknęli: »Pochwalony!»

Na całuski świat...

Odhuknęły góry, lasy:

»Pochwalony po wsze czasy

Ojciec chłopskich chat!»

Marya Konopnicka.

U bram niebieskich.

Przed bramą niebieską, której wejścia strzeże Piotr święty, złote dzierżący w ręku klucze, stanęły trzy dusze i zapukały. Św. klucznik odryglował bramę i przez drzwi zajrzał.

— Jaki jest twój żywot i zasługi? — spytał pierwszej duszy.

— Dnie całe spędzałam w kościołach, rozdawałam jałmużny. posty najściślej przestrzegałam, odbywałam pielgrzymki do miejsc świętych.

— Tak, — odrzekł święty Piotr, — ale ja wiem, że nieraz zaniedbywałaś obowiązki twego stanu — nieraz zgryźliwością twoją dokuczyłaś rodzinie i bliźnim twoim — nieraz niewyrozumiałością grzeszyłaś — idź się najpierw oczyścić w czyśćcu z win tych. — A ty co mi powiesz? — spytał drugiej duszy.

— Z początku życia mego ciężko Boga obrażałam, lecz przejrawszy, że źle czynię, oddałam się całej najsroźszej pokucie. Niema umartwienia, którego bym sobie nie była zadawała — plecy mam całe ranami od biczowań pokryte, oczy od płaczu przygasłe, kolana od klęczenia stwardniałe.

— Dobrze to wszystko, moja duszo — ale niestety nie byłaś wolną od pychy — miałaś się za świętą i lubowałaś się w tej myśli, że tak pokutując wznosisz się nad innych ludzi. I ty idź jeszcze cokolwiek za tę zarozumiałość w czyśćcu pokutować.

Trzecia dusza, widząc że dwie pierwsze, tak miłemi Bogu i pięknymi mogące się poszczycić uczynkami, jeszcze jednak nie zostały uznane godnymi, stanąć przed obliczem Boga i nagrodę odebrać, z nieśmiałością i pokorą zbliżyła się do ś-go Piotra, wyciągając ku niemu ręce. Ręce te były zezerniałe, zgrzebiałe — o wystających kościach i pomarszczonej skórze — ręce świadczące o ciężkiej, twardej a nieustającej pracy. — Gdy święty na nie z litością spoglądał, dusza cicho rzekła:

— Pracowałam życie całe w pocie i znoju, a pracę moją Bogu na chwałę ofiarowałam co dzień, nigdy się nań nie skarżąc.

Wielki święty jak szeroko otworzył podwoje niebieskie.

— Wejdziesz, spracowana duszo i spoczniej przy boku Boga za trudy ziemi. Pracując bez wytchnienia nie miałaś czasu słuchać podszeptów kusiciela — praca ochroniła cię od wszystkich grzechów i błędów. Słusznie ci się nagroda należy — bo nie ma dla Boga nic miłszego nad cichą, pokorną i wytrwałą pracę!

Za winy ojca.

Powieść z życia ludu górnośląskiego.

(Przerobiła dla czytelników »Przewodnika Katolickiego« ESKA.)

(Ciąg dalszy.)

IV.

— Pójdiesz dzisiaj na nieszpory? — zapytała Katarzyna, kaszląc po obiedzie, swego syna Józefa. Była ona od dwudziestu pięciu lat wdową. Tej samej niedzieli, kiedy po urodzeniu pierwszego dziecka, małego Józia poszła do kościoła po błogosławieństwo, mąż jej zginął wskutek pożaru w kopalni. Zniosła nieszczęście z poddaniem się i sama poszła do pracy. Ta praca i dochód z kawałka roli przy domku wy-

starczał, aby wychować syna, i skoro tenże mógł zarobić pierwszy grosz, nie pozwolił i nie zniósł tego, by matka szła do roboty.

— Czy idziesz na nieszpory? — powtórzyła wdowa, kiedy Józef zamyślony nie odpowiedział zaraz.

— Pewnie dzisiaj nie będę mógł pójść. — odrzekł Józef — ponieważ Fracek zaprosił was, matko, i mnie na popołudnie. Mamy tam wypić kawę, a ja mam zabrać ze sobą moją cytrę. Nie wiele mi na tem zależy, ale Fracek spotkał dawnego znajomego, i ten chciałby go zaciągnąć do karczmy. Dla tego dobry spełnimy uczynek, jeśli pójdziemy, aby biedna Hanka nie miała znowu tego zmartwienia i utrapienia, co wczoraj.

— Dobrze. — odpowiedziała matka — pójde z tobą, chociaż ze mną już zaczyna być krucho. — Zakaszlała znowu. — Cóż się stało wczoraj?

— Dziś rano opowiadał mi ktoś, co to widział u Kornbluma. Była godzina jedenasta, i Fracek tam jeszcze siedział. Wtenczas Hanka przyszła po niego. Ale jego towarzysz, ten sam, który tam będzie u niego dziś po południu, — zowią go Bartkiem — chciał go powstrzymać od odejścia i chciał Hankę pocałować. Wtenczas dała mu w twarz tak, że się nakrył nogami. Zobaczyłem go sobie dzisiaj, i zdawało mi się, że jeden policzek był jeszcze trochę spuchnięty — dodał ze śmiechem.

— Hm, hm, to niedobrze. Fracek jest słabego charakteru, i pozwala ze sobą zrobić wszystko, gdy go ktoś namawia do wódki. Pójdziemy do nich.

Wyjęła czarną chustkę z diugiem frędzlami, a Józef wziął dość duże pudło z cytrą. Górnoślązak nadewszystko lubi śpiew i muzykę, i kto o zmroku przechodzi przez wsie górnośląskie, słyszy z wielu domów miękkie tony harmoniki, lub podobnych jej, małych instrumentów dźwięcznych. Dla tego słusznie można było przypuszczać, że owego popołudnia niedzielnego będzie bardzo wesoło.

Oboje weszli, powitani przez dzieci z radością, przez Hankę serdecznie, przez Fracka uprzejmie, ale chłodniej, przez Bartka natomiast z złośliwym i gniewnym spojrzeniem. Hanka zajęła się natychmiast gotowaniem kawy. Fracek i Bartek pykali fajeczki, Józefowi proponowano także fajkę, albo cygaro, ale on odmówił, wskazując oczami na kaszlącą matkę.

Fracek zrozumiał go i zawołał:

— Stefku, zrób trochę ognia w dobrej izbie, wypijemy tam kawę, a zanim się ugotuje, my mężczyźni możemy tam siedzieć.

Fracek zdjął harmonikę ze szafy, Józef wziął swoją cytrę, Bartek zabrał fajkę i przyrządy do palenia. Stefek poszedł za nimi z pudłem z węglami, i orszak ten przeszedł przez sionkę do »dobrej izby«. Był to mały, istotnie zimny pokój. Ale zimno można było zaradzić, ponieważ tam stał żelazny piecyk, który Stefek w przeciągu kwadransu rozpałił do czerwoności.

Goście obejrżeli się po »dobrej izbie« i uznali ją bardzo ładną, co gospodarza cieszyło niezmiernie. W rzeczywistości nie było tam nic ładnego. Ściany były malowane szablonami, ale przez robotnika, który cały rok uczył się u malarza. W pośrodku sufitu wymalował ów artysta rozetę, która składała się z trzech jaskrawo czerwonych krązków, a z tych, jak promienie, wychodziły zielone pręgi na około. Poczeiwy »malarz« — jak go nazywano zawsze — był dotąd dumny z tego arcydzieła.

Przy jedynem oknie w środku ściany stała stara kanapa skórzana, kupiona zapewne na jakiejś aukcyi, a na stole, przed nią ustawionym, rozciągała się piękna serweta wzorzysta, nabyta w domu towarowym w Bytomiu za 1 m. 75 fen.

Główną ozdobę tej izby stanowił wielki obraz

Najśladszego Serca Jezusowego w połączonych ramach na ścianie naprzeciw okna. Przed nim zwieszała się od sufitu mała lampa.

Fracek i Bartek zasiedli na kanapie, trzeszczącej podejrzanie, przyczem uderzyli nosami o stół, tak gęboko w nią zapadli. Stefek miał jeszcze w dwóch wielkich butelkach „pojedyncze piwo“, które przyniósł z dwoma szklankami i jedną filiżanką. Mężczyźni tracili ze sobą i pili. Fracek i Bartek skrzywili się, a ostatni nie mógł powstrzymać się od zrobienia uwagi:

— Lekkie i liche, jak woda.

Józef zaczął grać, a szczególnie jasne i przejmujące tony zwabiły natychmiast dzieci. Józef grał między innymi także prześliczną pieśń: „Serdeczna Matko“, którą dzieci śpiewały cienkimi głoskami.

Ale Bartkowi było nieswojo i nie mógł się rozweselić. Czuł się obcym i patrzył ponuro. Pod stołem bezustannie trącał Fracka nogą, a gdy sądził, że nie uważano, szeptał mu do ucha:

— Daj pokój tym głupstwom. U Salusia zagramy sobie porządnego „szafskopfa“, to będzie przyjemniej. Kawa i kwaśne piwo — to nie dla nas chłopów!

Fracek przysłuchiwał się muzyce roztargniony i coraz gwałtowniej odczuwał pragnienie czegoś ostrzejszego. Wtem weszła Hanka z imbrykiem i filiżankami, a za nią Katarzyna. Trzeba było sprzątnąć cytrę, a ustawić filiżanki, imbryk i garneczki. Hanka nalewała z pękatego imbryka brunatny napój. Stara Katarzyna zajęła miejsce na długiej kanapie, dzieci obliżywały się, tylko obcy gość robił bardzo pogardliwą minę i pozwolił sobie nalać tylko połowę filiżanki. Do kawy podano wielkie bułki.

Fracek zdradzał dziwny niepokój. To zwracał się z uprzejmem słowem do starej Katarzyny, to znowu zachęcał Bartka do wypicia kawy, mrugając przytem porozumiewawczo. Uwodziciel zwyciężył.

Bartek podniósł się z mozołem z głębokiej kanapy i rzekł:

— Zapomniałem zabrać z tamtej izby przykrywkę od mojej fajki — i zanim Stefek, który się zerwał z gotowością, zdążył wyjść po nią, Bartek już był przy drzwiach. Słyszano, jak otwierał drugie drzwi. Z miną zaniepokojonego gospodarza domu odezwał się po chwili Fracek:

— Muszę zobaczyć, co on tam robi — i równie szybko znalazł się przy drzwiach.

Wtenczas Hanke tknęło okropne przeczucie. Chciała wyjść, ale wtem ujrzała przesuwały się cień pochylony przed oknem i poznała zgarbioną postać swego ojca.

Biedne dziewczę wybuchnęło głośnym płaczem. Katarzyna usiłowała ją pocieszać, Józef zaś zacisnął pięści i rzekł z gniewem:

— Przekłęte powietrze karczemne więcej mu się podoba!

— A ja tyle wydałam, aby mu się tylko podobało w domu. Ale — dodała, ocierając oczy i uśmiechając się przez łzy — jest nas przecież jeszcze dosyć, i wypijemy kawę wesoło do reszty.

Ale o wesołości nie było mowy. Przytem Katarzyna dostała bardzo silnego napadu kaszlu i jęczała:

— Będę pewno musiała położyć się, bo dziś mam bardzo wielki ciężar na piersiach.

Józef musiał odprowadzić matkę do domu. Stefek niósł za nim z płaczem wielkie pudło z cytrą, a Marynka beczała głośno, popijając w przestankach kawę.

Hanka sprzątała, nie mówiąc ani słowa filiżanki i garneczki. Gorycz napełniała jej serce. O! gdybyż miała kogoś takiego, komu by mogła zwierzyć się ze wszystkim i przed kim wypłakać!

— Wszystko napróżno! Pan Bóg mnie nie wysłuchuje, dla mnie nie bije serce matki, ani ojca, ani żadnego przyjaciela!

Gdy tak w myśli biadała, uderzyła głową o lampkę i musiała mimowolnie spojrzeć na obraz Chrystusa Pana, który poważnie i łagodnie wskazywał obydwoma rękami na swe mieczem przebite serce. Upadła na kolana przy komodzie z płaczem i szeptała:

— Przebac, o Serce Najśladwsze, żem zapomniała o Tobie. Gdy mnie opuszczają wszystkie serca Twoje Serce Najśladwsze mnie zna i kocha. Tobie zaufam, w Tobie złożę całą ufność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ofiary pijaństwa w cyfrach.

Nie wymowniejszego nad cyfry. Niby to suche liczby tylko, ale dla człowieka, który umie myśleć, bardziej one pouczające, aniżeli długie i mądre wywody.

Ile to już razy pisaliśmy o szkodliwości pijaństwa!

Dzisiaj podamy tylko urzędowe cyfry, stawiające nam jasno przed oczy, do jakich rozmiarów doszło pijaństwo w Poznaniu. A pewnie się nie pomylimy, sądząc, że tak jak w Poznaniu jest i gdzieindziej.

Ale posłuchajmy tego smutnego kazania, które nam prawią liczby poznańskiego towarzystwa opieki nad biednymi.

Z góry zaznacza towarzystwo, że dużo rodzin cierpi niedostatek skutkiem pijaństwa głowy domu, tak, iż miasto utrzymywać musi często żonę i dzieci, odsyłając alkoholika również na koszt miasta do zakładu. Od roku 1901 do końca roku 1906 utrzymywano 776 rodzin, zubożałych bądź to skutkiem choroby, wstępu do pracy, pijaństwa itd. Oprócz tych było 70 rodzin, opuszczonych przez rodziców.

Przewodniczący deputacyi ubogich przypisuje nędzę głównie pijaństwu, i to z powyższych 846 przypadków w 75 procent, to znaczy w jednej trzeciej części rodzin utrzymywanych kosztem miasta. W r. 1906 udzielono ogółem 226 tysięcy marek wsparć, z tych przypada na rodziny zubożałe skutkiem pijaństwa 75 tysięcy marek. Do tego dochodzi jeszcze utrzymywanie pośrednie chorych, podupadłych na zdrowiu skutkiem pijaństwa, a umieszczonych w szpitalach, zakładach dla chorych umysłowo, dla ułomnych itd. W r. 1906 n. p. chorowało z 132 mężczyzn, umieszczonych w zakładzie dla chorych na umyśle, 71 czyli połowa, na delirium. Deputacya dla ubogich udzieliła i tu wsparć ogółem 68 tysięcy marek dla alkoholików, a obliczając także koszt utrzymania w szpitalu, udzielono 110 tys. marek. Ogółem udzieliło miasto wsparć dla biednych, nie licząc kosztów administracyjnych w roku 1906: 492 tysięcy marek. Z tego przypada na alkoholików 207 tys. marek. Nadto udziela miasto jedną piątą podatków prowincyalnych związkowi prowincyalnemu na wspieranie po wsiach ubogich, idiotów, chorych na umyśle, podupadłych skutkiem pijaństwa. Prowincya w roku 1906 łożyła na ubogich ogółem 837 tys. marek, z tego przypada na alkoholizm 280 tys. marek, a na miasto Poznań 55 tys. marek.

Ogółem przeto obciążone jest miasto Poznań rocznie 26 000 marek, czyli 29 proc. podatków gminnych i dochodowych, skutkiem alkoholizmu! Ilebyśmy mniej podatku potrzebowali płacić, gdyby nie pijaństwo!

Przeczytajcie sobie uważnie, kochani bracia, powyższe liczby i dajcie je do przeczytania tym także, którzy nie chcą widzieć, jaką plagą jest nieszczęsne pijaństwo.

Żydowska kapusta.

— Wy Wojciech, mówił Chajm do biednego robotnika. — ja mam wam coś powedzieć. Jenó słuchajcie, a uważajcie, abyscie nie żrobili jakie głupstwo.

— Eh, albo ja to taki głupi, — odrzekł Wojciech, uśmiechając się, mówcie, czego chcecie odemnie?

— Ja bym wam dół za ten fajne interes dwie marki i flaszkę wódki. Bo wy są porządny chłop, i co obiecacie, to zrobicie, wy?

— A jużci.

— No Wojciech, wypijcie naprzód, a zasz, to ja wam powiem. No, pijcie!

Wojciech nie dał się prosić. Wypił duszkiem kieliszek dobrej wódki, aż się zakaszłał, potem splunął, otarł wasy i spojrzał na żyda.

— No, dalej, gadajcie!

Chajm pogladził brodę, i wyjął z kieszeni chałata nową dwumarkówkę. Wojciechowi aż oczy zajaśniały.

No, teraz nasz interes, — zaczął. — Wy wiecie Wojciech, że ja też porządny i uczęczywy żyd. Nie krzywdzę nikogo, ale mam w tym roku mało kapusty. Tylko dwie zagony. Co to jest na nas — dwie zagony? A przy moich zagonach ma dźedzić kapustę, a jaką fajną, a jak doszcz! Żeby wy tak w nocy — z dźedźczy zagonków, tak mi parę główków, tak przez pomyłkę, do domu przynieśli.....

— Aha! to mam ukraść dziedzicowi dla was! — krzyknął Wojciech, uderzając pięścią w stół. — Taki to interes! Złodziejem mam być dla ciebie, ty żydzie, złodziejem! Ja!

— No, no, no, poco taki szpetny słowo — złodziej — a pfuj! Kto widział takie słowa używacz! Przecie nie złodziej! I nie kraszcz! Kto to słyszał! A pfuj! Ale tak przez omyłkę — tak w nocy, dźedźczy ma tak doszcz główków, a ja nie, i no, no, Wojciech, wy patrzcie na tę dwumarkówkę — jaki to pieniąż! Waj, doszcz penędzy! I butelkę anyżówki! No, Wojciech, no? I mignął chłopu pieniążem w oczy.

Wojciech milczał. Pokusa była bardzo silną.

— Dobrze, — rzekł po chwili, — ale dajcie mi i pieniądże i wódkę zaraz. Inaczej kradnijcie kapustę sami!

— Kto mówi o kradneczku? Waj, takie szpetne wyraz! Tak jenó przez omyłkę — w nocy czemno, to się można omylicz — — ale zapłatę dam wam potem dopi ro!

— Jak chcecie! Przyrzeczenia dotrzymam i kapusty dwa miechy o północy przyniosę, ale najpierw zapłatę!

Żyd kręcił i wił się, obiecywał jeszcze pół butelki anyżówki, ale Wojciech nie ustępował. Wódka widać go nęciła. Wkocnu musiał Chajm zgodzić się na jego żądanie i z ciężkiem sercem dał mu dwie marki i pełną butelkę anyżówki. Wojciech wziął jedno i drugie, podziękował i poszedł.

Okolo północy dało się słyszeć ciche pukanie do drzwi karczmy. Chajm otworzył je i o mało nie krzyknął z radości. Na progu stał Wojciech, dźwigając na plecach pełen miech kapusty.

— Do sklepu! — szepnął żyd — Ja wam pomogę. Wy uczynny człowiek jesteście Wojciech.

Po dwóch godzinach przyniósł Wojciech drugi miech. Główki były piękne, równe, duże, aż się Chajmowi serce śmiało. Dał Wojciechowi jeszcze jeden kieliszek wódki i powiedział mu przynajmniej z dziesięć razy, że uczciwym jest człowiekiem.

Chajm obiecywał swój zarobek i przekonał się, że po odrzuceniu tego, co dał Wojciechowi, zyskał na

kapuście dziewięć do dziesięciu marek. Jakże się nie miał cieszyć!

— Fajn interes! Fajn interes! — Powtarzał, zacierając ręce. A taki polski chłop, to bydle głupie! Za wódkę robi, co się chce.

Na drugi dzień, wiedziony ciekawością, jak też Wojciech urządził zagony dziedzica, poszedł Chajm na pole. Ale gdy się zbliżył do zagonów kapusty, stanął i patrzył — patrzył —

Co to było?

Przetarł oczy, splunął, pociągnął się za brodę — i znów patrzył, i patrzył, własnym nie dowierzał oczom.

Na zagonach dziedzica, rosła kapusta piękna, świeża i równa, nigdzie jednej nie brakło główki. A jego własne zagony? Tam w ogóle ani jednej nie było główki — poobcinana, łeki smutnie do góry sterczały — tu i owdzie leżał odłamany liść — zresztą zagony puste — puste.

Chajm porwał się za głowę.

— Oszust! Złodziej! Zabił mnie! Waj! — krzyczał jak szalony i pędem poleciał po chałupy Wojciecha.

— Czo wy zrobił — wołał, wpadając jak wicher do izby. — Wy mieli kapusty mi dacz z zagonów dziedzica, a wy moją wyrzneli. Wy złodziej, wy ukradłiscie mi mój kapustę, wy mnie oszukali. Moja wódka! Moje penędzy! Mój kapustę! Wy złodziej!

Wojciech wstał i zbliżył się do żyda.

— Cicho Chajm, nie wrzeszcz. bo cię wyrzucę! Kazałeś mi przez wódkę wziąć kapustę z zagonów dziedzica, a ja, przez omyłkę wziąłem waszą własną. W nocy ciemno — no, omyliłem się!

— Złodziej! Okradł mnie — dał się Chajm.

— To mnie tu złodziejem nie wyzywaj. — krzyknął, teraz Wojciech. — bo cię poczęstuję moimi pięściami tak, że mnie popamiętasz. Kto tu złodziej? Ty! Kto mi kazał krasć? Ty! I myślałeś, że za butelkę wódki i za dwie marki sprzedam djabłu duszę? Wódkę wypilem — dobra była, a dwie marki należą mi się za wycięcie i przyniesienie ci kapusty. A teraz wynoś mi się żydzie, strzeż się nazwać mnie raz jeszcze złodziejem albo oszustem! Wiesz, że mam mocny i ze z tobą żartować nie będę.

I wyciągając ręce, pokazał żydowi dwie pięści, mocne, jak żelazo.

Chajm umilkł. Strach zamknął mu usta.

— Wynoś mi się! — Powtórzył Wojciech ostro. Żyda już w izbie nie było.

Od tego dnia nigdy kapusty nie jadł i unikał Wojciecha jak złego ducha.

Tak nauczył chłop, którego żyd galgan nazwał głupiem bydlęciem, tego żyda rozumu!

Dwaj zasłużeni redaktorzy ludowi

pożegnał się w zeszłym tygodniu z tym światem. Ponieważ dużo dla ludu polskiego pracował, dla tego w piśmie naszym należy im się wdzięczne wspomnienie.

Na ziemi pruskiej umarł s. p. Ignacy Danielewski, licząc blisko 80 lat życia. Był to w swoim czasie taki gawędziarz gazetarski, że w chacie, zwłaszcza wiejskiej, brakowało czegoś, gdy nie było na czas „Przyjaciela ludu” lub „Przyjaciela”, które niebożczyk pisał i wydawał. Napisał on też dużo powiastek ludowych, które przeżyły się do tego, że ludzie obok gazet czytali się także łupować i czytać książeczki.

A jego pisanie było takie, tak umiał przemawiać do duszy ludu, jakby przez całe życie swoje przeżywał pośród tego ludu i jakoby się samemu żyło na wsi polskiej, i wsłuchiwało bezustannie w te wszystkie piękności, które wieś daje podczas zielonej wiosny, podczas skwarowego lata, pośród jesieni i mroźnej zimy. Słyszano się więc w tem jego pisanu świeżość i radość całej przyrody wśród wiosny, a więc ochotę do nowego życia, wśród młodych i starych, wśród ryku bydła, niecierpiącego się za paszą na zielonej łące, słyszano się ów raźny a ciepły, rozsadzający pierś ludzką

powiew wiatru wiosennego. Słyszało i widziało się w tem jego piśmie radośnie a ciche zadowolenie rolnika z owoców znojej wiosennej pracy w polach kołyszących się wśród wietrzyku letniego kłosów złotego zboża na łąkach. Słyszało się od błogiej spokoju w przyrodzie, gdy nadechodząca jesień nasłania wszystko zwieszono do gumien. Słyszało się wreszcie urok życia rodzinnego przy ciepłym ognisku domowym, gdy na dworze biały śnieg pokrył pola i lasy, stwarzając tem samem dla ziemi ułaskawienie pod wygodny spoczynek, by zasnawszy w błogim śnie, z chwilą przedarcia się pierwszych promieni słonecznych, mogła się przebudzić do nowego, rodzącego życia.

S. p. Danielewski był z zawodu nauczycielem ludowym, ale wnet ten zawód porzucił i począł wydawać pismo ludowe „Przyjaciel Ludu”, które po wielu dopiero latach sprzedał p. Franciszkowi Tomaszewskiemu do Poznania.

Później pracował jako redaktor przy „Gazecie Toruńskiej”, wydając, jeżeli się nie mylimy, równocześnie „Przyjacielu”, którego najeźdźcą ze starczych naszych czytelników wdzięcznym sercem sobie przypomina.

Za zasługi dla sprawy narodowej pokutował kilkakrotnie więzieniem. Na ziemi zaś wielkopolskiej umarł znany i dla prawości charakteru ogólnie poważany współredaktor „Wielkopolanina” i weteran z roku 1863.

6 p. Józef Szynit, w 71 roku życia. Zmarły pospieszył jako młodzieniec wraz z dwoma braćmi na powstanie i walczył pod dzielnym pułkownikiem 6 p. Edmundem Callierem w bitwie pod Olszową, w której był poważnie ranny. Dwaj bracia jego znaleźli śmierć na powstaniu.

Za odmówienie świadectwa w sprawie uwięzionego w berlińskiej Hausratte pułkownika Calliera musiał 3 miesiące siedzieć w więzieniu, które to odznaczenie spotkało go i w późniejszym życiu, gdy był prz. z lat 22 współredaktorem „Wielkopolanina”, na którym to stanowisku miał procesowcom niemiara.

Podczas trwania strejku szkolnego miał nie mniej jak 13 procesów, a jeden z nich zakończył się skazaniem go na 3 tygodnie więzienia. Po odrzuceniu rewizji w Lipsku miał już zaraz teraz po świętach zacząć odsiadywać, lecz śmierć uwolniła go od tej ostatniej kasy pruskiej.

Jowił się zawsze mimo wszelkie przeciwności łosu stary „rymarz” — bo sam siebie tak nazywał z powodu swej żyłki do „rymowania”, które uprawiał z upodobaniem. — Umarł jak żołnierz na posterunku, pozostawiając szczerą żal i wdzięczną pamięć w sercach tych wszystkich, którzy go bliżej znali i prawość jego wysoko cenili.

Obywatom wielce zasłużonym około oświaty naszego ludu mężom niechaj Pan Bóg wynagrodzi ich trudy i cierpienia wieczną chwałą!

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tem staropolskiem pozdrowieniem a pochwaleniem Pana Boga witam Was, kochani czytelnicy, i w tym nowym Roku. Niech będzie Pan Jezus pochwalony we wszystkich naszych sprawach! W złej i dobrej doli jemu bądźmy wiernymi, to on nas też umocni do zniesienia tych ciosów, które na nas spaść mają. Jeny nosa nie spuszczać zanadto na kwintę! O nasze twarde łby rozbiły się już często zakusy wroga, to możemy też ufać, że i gorsze rzeczy wytrzymamy.

Ale niektórzy czytelnicy, zwłaszcza nowi, bardzo może ciekawie, kto tak do nich przemawia. Otóż wypada mi się przedstawić kochanym czytelnikom. Ba, kiedy z tem przedstawianiem się to taka sprawa! Przeszłego roku, kiedy w pierwszej Gawędzie przedstawił się jako Janek Obłeciświat, ojciec całej gromady dziewięciorga dzieci, co jak piszczałki przy organach idą w rządzie po sobie od najmniejszej aż do największej, a z których to dzieciaków troje chodzą jeszcze do szkoły i muszą codziennie pędzić na arezt i na łapy gwoździ strejku szkolnego, to wtedy moje to przedstawienie i zapoznanie się z czytelnikami tak się zaraz spodobowało panu prokuratorowi, który widocznie gorliwym był i pewnie jest jeszcze czytelnikiem moich Gawęd, że zaprzagnął poznać się ze mną osobiście. Ale minęła mnie ta przyjemność, bo ksiądz redaktor naparł się, że sam będzie odpowiadał za moje grzechy i, jak wiecie, sam poszedł na ławę oskarżonych.

Otóż tedy powiadam, że i z przedstawieniem się trzeba być bardzo ostrożnym! Powiem więc tylko tyle, że jestem Janek Obłeciświat, z wielkiej rodziny Obłeciświatów, najstarszej rodziny, jaka jest na świecie, bo póki świat światem, zawsze byli, są i będą Obłeciświaty. Jak mi nazwisko moje każe, latam ja po świecie, nie dla przyjemności zresztą, tylko dla chleba, a że mam nos potężny i słuch ostry, więc umiem wysłyszeć i poczuć wszystko złe, które się dzieje pomiędzy naszym narodem. A że jestem okrutnie prawdomównym i lubię ludziom rznąć prawdę prosto z mostu,

nie pytając, czy im się to podoba czy nie, dla tego też niczego w ławę nie obwijam, tylko w naszym kochanym „Przewodniku”, gdzie mam zaszczyt pisywać Gawędy, otwarcie wytykam błędy i nawołuję, o ile mój stary głos starczy, do poprawy. Jedni mnie za to nie cierpią, prześladują, nazywają mnie starym piernikiem, nudziarzem, wtrąbkiem, inni znowu chwalą i kochają i pobudzają do wytrwania na obecnej drodze.

Mam towarzysza wiernego we wszystkich swoich wycieczkach i wyprawach. Nie jest to żaden człowiek ani pies ani inne stworzenie rozumne, jeno prosty, sekaty kij. Ale ten sekaty jak ów kij w bajce wyrzyna mi się często z ręki na tych, co zasługują na przetrzepanie. Oj, używa ci on co nie miara, bo tyle pomiędzy nami złego. Nie dziwnego, że od tej roboty niszczy on się i ściera. Zrozumiał to jakiś kochany czytelnik Gawędy z Kościana i przysłał mi na gwiazdkę — wiecie jaki prezent? Oto potężny kij sekaty i to nawet posrebrzany z pozłacanymi sekami. A do przesyłki dodał list, w którym mi pisze, że choćbym co tydzień jednego sekacza potrzaskał, to byłbym tylko wspomniat o tem w Gawędzie, a wnet przysłał mi nowy. Poczciwie! Nawet nazwiska swojego nie podpisał, zehym mu mógł podziękować! Tacy to są dobrzy, poczciwi a skromni ludzie w Kościanie! Mam nadzieję, że tego sekatego tak prędko nie zedrą, zwłaszcza, że mam jeszcze drugi, przysłany mi swego czasu od wiarusa ze Szlaska.

Ażehy poświęcić nowego mojego towarzysza i nauczyć go, jak się ma uwijać po grzbietach niegodziwych ludzi, wybiorę się, skoro tylko ustana szkaradne mrozy, dokuczające mi starym reumatyzmem, w okolice Ostrowa. Tam będzie mógł sobie swobodnie pohulać. Donosi mi bowiem stantąd mój przyjaciel Kalasanty, który tam pojechał do krewnych na święta, że tam „nasi” żyją jak Mahometanie. Ciężkimi czasami, które na nas idą, tak się niepokoją, że w drugie święto, to jest w św. Szczepan, urządzili sobie ludkowie we wsi Sw. (nie chcę nazwiska wsi wymienić zupełnie, aby jej oszczędzić wstydu) huczną hulatykę z tańcami, że aż się ściany w gościncu trzęsły. A ta hulatyka z pijatyką skończyła się bijatyką, i to taką, że aż krew płynęła. Jeżeli dobrze Kalasantego rozumiem, to podobno nawet żandarm przyszedł i uczestników tej rozkosznej zabawy sobie zapisał, a pomiędzy nimi także jakąś żonę, którą mąż opuścił, a która tak za tym mężem tęskni, że aby zapomnieć o mankołii hula z łobuzami i w takich awanturach bierze udział!

Mój sekaty, gdy ja to piszę, rusza się w kącie niecierpliwie.

— Cicho, cicho, przyjacielu, pojedziemy wnet do tych ludzi, którzy choć podobno są katolikami, nie wiedzą jednak nic o czasach zakazanych, nie czytali też widocznie ostatniej mojej Gawędy. Hulali oni bez ciebie, pohulasz sobie ty z nimi!

A nikomu nie radzę zawierać znajomości z moim towarzyszem. Po co też i na co?

Niech tylko wszyscy starają się być rzetelnymi ludźmi, a wtedy serdecznym przyjacielem i sługą, oddanym będzie każdemu

stary

Janek Obłeciświat.

Z dycecezy.

— *Archidiecezya Gnieźnieńska:* Administracyą powierzono X. Dratwie, komendarzowi z Żernik, na probostwo w Dembowie; X. Wierzbickiemu ze Żnina na probostwo w Żernikach. Na wikaryaty powołano: X. Poczę z Brudzewa do Mielżyńska; X. Cegielskiego a Łekna do Kozielska; X. Spychałowicza z Strzelna do Keyni, X. Zaremby z Keyni do Żnina; X. Langnera z Obrzy do Jaksia.

— *Najprzew. X. Administrator* zamianował Prodziekanów XX. Paszelskiego, Szudzińskiego, Galeckiego i Śmigielskiego Dziekanami.

— *Archidiecezya Poznańska:* Kanoniczną instytucyą otrzymali: X. Fischbach, wikaryusz przy kościele św. Jana w Poznaniu, na probostwo w Kostrzy-

nie, X. administrator Schwaba z Długiej Gośliny na prebostwo w Białejźnie.

Wiadomości bieżące.

Stary Rok

zakończył się dla nas pod znakiem wywłaszczenia wiszącego nad naszą głową. Przekazał on swemu następcy tę utawę wyjątkową przeciw Polakom, jako spuściznę po sobie. Smutno więc dla nas rozpoczął się rok nowy, ale mimo to jeszcze nie trzeba głowy zwieszać i ręk zakładać, tylko przeciwnie, pracować podwójnie, a zwłaszcza wierzyć w to, że

jest Bóg na niebie,

który nam zginąć nie pozwoli i gdy się przebierze miara złego, wynagrodzi naszą cierpliwość i poddanie się Jego niezbadanym wyrokom. W nowym roku zatem nie możemy spodziewać się nie tylko żadnej ulgi, ale bodaj jeszcze cięższych doświadczeń i gorszych czasów. Ale i dla nas zabłyśnie przecież kiedyś gwiazda betlejemska, bylebyśmy sami pracowali w spokoju nad sobą.

Sprawa wywłaszczenia

niepokoi braci naszych za granicą. W ostatnią sobotę przed świętami poruszyli w delegacji austriackiej posłowie tę tak dla nas ważną sprawę i zaprotestowali uroczystie przeciwko takiemu postępowaniu rządu w Prusach. Niemieccy delegaci, a także austriacki minister spraw zagranicznych uznali, że to jest sprawa wewnętrznej polityki Prus i dla tego nie można nią się zajmować w Austrii. Innego zdania byli posłowie czescy, którzy uważali, że sprawa wywłaszczenia jest sprawą całej ludzkości, bo narusza prawa ludzkie Polaków, którym wyrazili publicznie swoje serdeczne współczucie. Na Prusakach to wystąpienia nie sprawiają żadnego wrażenia, idą oni naprzód, do swoich celów, nie pytając ani o zdanie zagranicy, ani o prawa nasze, a choć czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli zowie się w polityce

ciężkim tygodniem,

to jednak polityka nie śpi, lecz pokutuje po gazetach swoich. A te gazety starają się na gwałt o to, aby usposobić ogół jak najniechętniej przeciwko Polakom, tak, aby nie krytykowano zbyt surowo projektu o wywłaszczeniu i oczywiście przyjęto go w sejmie »znaczoną większością« głosów, co nazywałoby się, że nie tylko rząd pruski, ale i przedstawiciele ludu uważają za konieczne dla całości państwa pruskiego, aby wypłenić te garstkę Polaków z ich ziemi. Musi jednak tkwić w nas jakaś siła potężniejsza, niż w całym zastępie Prusaków, skoro tak się boją tej małej liczby Polaków!

Proces o sponiewieranie w pociągu
z powodu rozmowy polskiej.

We Wrześni toczył się dnia 28 grudnia proces o sponiewieranie państwa Kończaków z Krotoszyna, dokonane przez kolonistę Frankenreutera w pociągu dla tego, że państwo Kończakowie rozmawiali po polsku. Oprócz Frankenreutera zasiadł na ławie oskarżonych drugi Niemiec, Leiendecker, który miotał na państwo Kończaków wyzwiska. Świadkowie zeznali, że Frankenreuter i Leiendecker rozpoczęli bójkę. Prokurator w przemówieniu swem potępił napaści, urządzane ze względów narodowościowych i wniósł dla każdego z oskarżonych o 125 marek grzywny wzglę-

dnie 25 dni więzienia. Sąd jednakowoż łagodniej osądził winę oskarżonych, czemu sędzia publicznie dał wyraz i skazał Frankenreutera za sponiewieranie na 50 marek grzywny, Leiendeckera za miotanie wyzwisk na 40 marek.

Prosimy ten wyrok porównać z wyrokami zapadłymi na Polaków w niedawnym strejku szkolnym!

Nawet na wozie nie wolno

mieszkać Polakom w Prusach! Pan Gackowski w Prusach Zachodnich, nie mogąc na swym własnym gruncie wybudować domu, zamieszkał na wozie, jak Drzymala. Ale oto dostał urzędowe zawiadanie, że w przeciągu trzech dni ma w swoim wozie mieszkalnym usunąć ognisko, przy którym gotuje się pożywienie, inaczej zapłaci karę. Pan G. posłał zażalenie do landrata, a tymczasem wójt przysłał swego woźnego i zażądał 10 m. na rozebranie ogniska. Gdy p. G. mu ich nie dał, obłożono mu wóz aresztem, grożąc, że mu go sprzedadzą w przeciągu tygodnia. A co! ładne stosunki w państwie pruskiem. Ani słowa!

Obostrzenie przepisów o święceniu niedziel.

Sekretarz stanu rzeszy niemieckiej Bethmann-Hollweg, rozesłał do wszystkich rejencji w Niemczech projekt obostrzający przepisy o święceniu niedziel. Podług tego projektu nie tylko w interesach handlowych, spółkach, ale także w otwartych składach przemysłowców, rzemieślników, nie będzie wolno w niedzielę i święta zatrudniać pomocników, uczni i robotników. W niektórych, albo może we wszystkich gałęziach kupiectwa i handlu, spółek spożywczych i innych zarobkujących spółek może być dozwolona praca w niedzielę i święta z wyjątkiem pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek na mocy ostatniego zezwolenia, każdego czasu odwołalnego, władzy dozorującej lub władzy komunalnej, wszakże z następującymi ograniczeniami: 1) W ostatnich dwóch niedzielach przed Bożem Narodzeniem wolno zatrudniać ludzi przez 10 godzin dziennie, ale tylko do godziny 7 wieczorem; 2) w następne trzy niedziele i święta po Bożem Narodzeniu wolno będzie zatrudniać, gdzie ruch handlowy tego wymaga, dziennie 6 godzin, ale tylko do godziny 4 po południu; 3) w inne niedziele i święta wolno zatrudniać ludzi 3 godziny dziennie, ale tylko do godziny 2 po południu. I w tych przypadkach praca musi być tak rozłożona, — żeby ludzie mogli być na nabożeństwie w kościele.

— **Pierwsza wieczornica pracowni konfekcyjnych.** Założone dopiero przed rokiem a liczące obecnie już około 750 członków Towarzystwo pracowni konfekcyjnych urządza pierwszą swą wieczornicą na wielkiej sali Lamberta w poniedziałek 6 stycznia, w uroczystość św. Trzech Króli. Wieczornica rozpocznie się o godzinie 8-mej wieczorem. W skład wieczornicy wchodzi komedia ze śpiewami: »Bursztyny Kasi«, »Żyd w boczce«, duety, monologi i t. d. Bilety po 1,25, 1,00, 75, 50 i 30 fen. nabyć można przy kasie. Wszystkich przyjaciół i życzliwych towarzystwu zaprasza uprzejmie Zarząd.

— **Baczność!** Rodzice, którzy pragnęliby chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4 do 5 1/2 na Rybaki nr. 6, parter, wchód z bramy na prawo.

— **Wiece relacyjny** odbędzie się z łaskawym współudziałem państw postów radcy Mizerskiego i dr. Niegolewskiego w niedzielę, dnia 5-go stycznia o godz. 3 po południu na sali domu katolickiego w Kępnie.

— **W Książu** odbędzie się w niedzielę dnia 12. stycznia o godzinie 3 po południu na sali p. Bułińskiego wiece z udziałem posta — **W Dolisku** zaś w niedzielę, dnia 19 stycznia o godzinie 3 po południu na sali p. Leciejewskiego także z udziałem posta.

Na wiece te zaprasza obywateli Książa Doliska i okolicy.

Komitet powiatowy.

Dodatek.

— **Koło Śpiewackie w Wyszanowie** Dnia 5 stycznia 1908 urządziło Koło Śpiewackie w Wyszanowie walne zebranie na które o liczny udział członków uprasza Zarząd.

— **Jasiń.** Chałupnik Dzierżon oglądał w izbie nabyty teszyng, przytem obchodził się z nim tak nieostrożnie, że teszyng wypalił, a kula ugodziła 9 letnią córeczkę Dzierżona tak nieszczęśliwie, iż dziecko po dwóch dniach umarło.

— **Rogowo.** W wilią Bożego Narodzenia uraczył się stolarz Szotyński tak obficie gorzałką, że zamiast do domu, zaszedł na przepadisko nad Welną, gdzie ugrzązł pod szyję i zmarł. — **Golezewko.** Przy porządkowaniu wozu wpadło gospodarzowi Porawskiemu kawałek żelaza w oko, które wskutkiem tego wytynęło. — **Rogowo.** Gospodarz Krawczyński spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że koła wozu przeszły przez niego i połamały mu żebra.

— **Chleb św. Antoniego.** miesięcznik wychodzący w Poznaniu przeszedł na własność Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu w klasztorze św. Józefa, zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Dla braku funduszy Sióstr Miłosierdzia nie mogą swej opieki nad cierpiącymi tak rozszerzyć, jakby tego pragnęły. Prosimy przeto gorąco nasze społeczeństwo, aby czasopismo „Chleb św. Antoniego“ popierać i rozszerzać zechciało, a przez to ułatwiło Wielebnym Siostrom opiekowanie się chorymi.

Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką 2 mk., 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy obh. za się 1,20 mk. za każdy egz. i odnośnie porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 mk. rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się darmo.

Przedpłata na rok 1908 uprasza się nadsyłać pod adr.: Wielm. Irena Łuszczewska. Posen, Petistr. 7.

Poradnik prawny.

St. Du. w Ro. Kupiwszy sobie gospodarstwo, możesz Pan — mimo skończonych 40tu lat — sam sobie wlepić znaczki zabezpieczenia na starość i niemoc w *żółte* karty kwitowe, jeżeliś dotychczas pracował u obcych, którzy znaczki takie Mu na mocy prawa wlepić musieli. (§ 14. ustawy z d. 19. 7. 1899. „Weiterversicherung“). — Dziewczyna owa, przyjąwszy zadatek u nowego chłobodawcy, nie mogła bez jego zezwolenia pozostać w dawnej służbie, lecz skoro on napowrót odebrał zadatek, nie miał prawa cofać na drugi dzień oświadczenia swej woli i oddawać zadatku. Trzeba mu pieniądze napowrót odesłać.

W. Ma. w Ko. Uzupełnienia legitymy (Pflichtteil) może uprawniony żądać w przeciągu trzech lat od chwili, w której się o otwarciu spadku i o szkodliwym dla siebie rozporządzeniu spadkodawcy dowiedział. (§ 2332 kodeksu cywil.)

St. Po. w Po. Nieprawidłowe miary i wagi, znalezione u osoby prowadzącej proceder, podlegają konfiskacie, a *prócz tego* osoba ta podpada grzywnom do 100 m. lub aresztowi do 4 tygodni. (§ 369 kodeksu karnego.)

Fr. Wo. w O. Sprawa zbyt niedokładnie przedstawiona, iżbyśmy mogli osądzić, która strona proces wygra.

100 w. K. Ponieważ obiekt procesu przenosi kwotę 300 mk., musisz Pan przyjąć *awokata*. § 612 kodeksu cywilnego stanowi, że wynagrodzenie za usługi wedle taksy lub miejscowego zwyczaju zapłacić trzeba, jeżeli ono nie było umówione, lecz okoliczności wskazywałyby na to, że usługi nie za darmo miały być świadzone. Czy siostra za prowadzenia bratu gospodarstwa może żądać takiego wynagrodzenia, zależy od rozmaitych okoliczności. Wynik procesu tak dla jednej, jak i drugiej strony wątplawy. Radzimy zatem w dobroci się ugodzić.

St. Le. Lu. Jeżeli komisarz obwodowy niesłusznie odmówił petrzebnego do prowadzenia procesu świadectwa ubóstwa (§ 118 ordynacyi proc. cywil.), można się nań uzalić u landrata.

Al. Sz. w Ch. Sąsiad winien odebrać ściekającą wodę z Pańskiego podwórza, jeżeli Pan jej w inny sposób nie możesz odprowadzić, podczas gdy jeszcze to bez trudności przychodzi. (§§ 102 — 104 I. 8. landrechtu). Wnioski o uregulowanie wody czyni się do Wydziału powiatowego (Kreis-Anschuss).

Fr. Wt. w W. Według § 1620 kodeksu cywilnego winien ojciec córce nie mającej własnego majątku w razie jej pójścia za mąż dać na urządzenie gospodarstwa domowego odpowiednią wyprawę, jeżeli bez narażenia własnego przyzwolonego utrzymania uczynić to może. Jeżeli teść nie ma na to, nie warto rozpoczynać procesu. Ustna jego obietnica oo do wspólności całej chudoby nie ma znaczenia. Teściowej wbrew woli teścia nie można brać do siebie.

M. P. H. Dziedzic nie może powoływać się na kontrakt zawarty z ojcem Pańskim na 10 lat oo do wykonywania prac rymarskich, jeżeli nie zawarł z Panem osobnej umowy w tym względzie. Zresztą sądzimy, że wielkie podrożenie skóry byłoby waznem powodem w myśl § 626 kodeksu cywil. do wypowiedzenia przed czasem kontraktu.

Dogoń, coś zmudził!

Kto jeszcze nie zaabonował „Przewodnika Katolickiego“, niech go zaraz zapisze. Jeśli się zgłosi do nas, przyślemy mu pierwszy numer z b r bezpłatnie.

Nowi abonenci „Przewodnika“ dostaną nadto kolorowy obrazek Najprzew. X. Biskupa Likowskiego, gdy o niego do nas napiszą.

Przypominamy szanownym czytelnikom, że w bieżącym kwartale ukażą się w „Przewodniku Katolick.“ trzy zajmujące rzeczy, które każdy z wielkiem zainteresowaniem czytać będzie:

1) *Jurand ze Spychowa*, według powieści Sienkiewicza: *Krzyżacy*.

2) *Lakierki*, wesoła historyjka, i

3) *W krainie węgla*, opis pobytu wśród górników w Westfalii.

Idąc za wskazówką swego założyciela śp. Najprz. X. Arcypasterza, będzie „Przewodnik“ umieszczał artykuły treści pouczającej z dziedziny społecznej i religijnej. Najgorętszem życzeniem nieodżałowanej pamięci X. Arcypasterza było, aby „Przewodnik“ się znajdował w każdym domu katolickim, aby nie było domu katolickiego bez „Przewodnika Katolickiego“. Kochani czytelnicy, starajcie się o to, ażeby życzenia śp. X. Arcypasterza się spełniły, pracujcie nad tem, aby „Przewodnik Katolicki“ znalazł gościnne przyjęcie w każdym domu polskim, a uczucie przez to najlepiej pamięć śp. X. Arcypasterza.

A więc do pracy szanowni czytelnicy! Jeszcze jest czas obudzić ospałych i gnuśnych, i zachęcić ich aby zaabonowali sobie „Przewodnika“.

Prenumerata wynosi tylko 50 fen., z odnoszeniem do domu 65 fen., pod opaską 90 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu.** Przyszłe zebranie w niedzielę, dnia 5. bm. o godz. 1/2 6 na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

— **Miesięczne zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka z Asyżu** odbędzie się w niedzielę, dnia 5 stycznia po niesporach, w kościele Bożego Ciała. X. Kostencki, proboszcz.

Do dzisiejszego numeru

dołączamy **Spis rzeczy** „Przewodnika“ za rok 1907.

Czytelnicy niechaj sobie oprawia cały rocznik, który w długie lata przydać się może jako pożyteczna książka do czytania dla starych i młodych.

Kalendarz Świąt: Niedz. (1 Niedz. po N. R.) b. Telesfora m. — Pon. 6. Trzech Króli. — Wt. 7. Lucyana m. — Śr. 8. Seweryna m. — Czw. 9. Juliana m. — Piąt. 10. Marcyana w. — Sob. 11. Hygna m.

Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 5. Buk i Liszkowo. 6. Ceraż i Łabiszyna. 7. Komorniki i Orłowo. 8. Konarzewo i Pechowo. 9. Lussowo i Tuczo. 10. Łódź i Bługowo. 11. Modrze i Dzwierzno.

Szanownym Czytelnikom polecamy!



Pismo poświęcone Misyom OO. Trapistów w Południowej Afryce.

Z upoważnieniem Jego Eminencji Najpr. i Wł. Księcia Biskupa i Kardynała Jerzego Koppa w Włocławku.

Wiadomości misyjne, pismo miesięczne ilustrowane, kosztują na poczt. w państwie niemieckiem 40 fen. kwart., z odnosz. do domu

46 fen., wprost od nas pod opaską 50 fen. W Austrii kwart. hl. 60, rocznie kr. 2,40. W Król. Polskiem i Rosyi rocznie rubl. 1,50.

Kto zamawia to czasopismo, ten tem samem spełnia dobry uczynek na korzyść biednych murzynów w Afryce. — Pożądani są we wszystkich miejscowościach Pomocnicy, gotowi i chętni do popierania i rozszerzania „Wiadomości misyjnych”. — Czysty dochód z tego czasopisma obraca się tylko

na cele misyjne, na rozszerzanie naszej św. religii, dla go też Ujście św. Pius X. kilkakrotnie udzielił Apostol Błogosławieństwa wszystkim Dobrodziom naszej Misyi. — Na intencję abonentów „Wiadomości misyjnych” odprawia się w opactwie kościele w Mariannhill codziennie dwie Msze św.

Wszelkich objaśnień, dotyczących Misyi i klasztoru OO. Trapistów w Mariannhill w Poł. Afryce, udziela i zamówienia przyjmuje **Br. Waleryan Śmieja, Wrocław IX (Breslau), Sternstrasse 52.**

Polski Kalendarz misyjny Cena za egzemplarz 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Dopóki zapas starczy 12 pięknych powieści za 1 markę

1) Zagłodzony w lochu (z obrazkiem). 2) Wskreszenie zmarłej. 3) Straszna noc w balonie. 4) 20 dni w zawałonej studni. 5) Młynarz Śobek na drugim świecie. 6) Śmierć na dnie morza. 7) Pożarci przez rekiny. 8) Cudowne ocalenie (z obrazkami). 9) Wąż śwatek. 10) Bitwa pod Kirchbollen. 11) Jak Kasper wygnał żydów z Bina. 12) Podania i legendy. Oprócz tego dołączam do każdego zamówienia pięć pięknych kart polskich kobit i 5 z powinszowaniem Nowego Roku darmo. (2867)

Wszystkie te 12 powieści i 5 kart koszt tylko 1.10 mk. z franko przesyłką.

Poleca i przesyła odwrotnie **Fr. Chocieszyński** Poznań — Posen O. 50.

Liszaj

mokre i suche liszaj, łupież, skrofuly, pryszczeczki, wyrzuty skórne

otwarte nogi, obrażenia nog, wrzody na nogach, żyły kurezowe, bolące palce, zastarzałe rany są często uporczywe; sto doświadczałam i reumnie oczekiwali wyleczenia niech jeszcze raz spróbujcie od dawna jak najlepiej wypróbowane!

maści Rino

bez trucia i kwasów. Puzoska 1.—m. Cożcień otrzymujemy pisma darmowe. Tylko prawdziwa w oryginalnem opakowaniu nielozienoczerwonem i z firmą Schabert & Co., Weinbilla. Nasładowań nie trzeba przyjmować. Do odbycia w wielu aptekach. Części składowe są następujące: Wachs, Napht., je 15, Walrat 20, Benzol, 10, Violek Terp., Kampferöl, Persabals je 5, Engels 35.

Nerwy, żołądek i cały organizm wzmacnia szybko i radykalnie stokrotnie wyprób. „Novoferrol” (nazn. pat. zastrz. 60067) przysparza zarazem słabowitym osobom krwi, wywołując wysm apetyt a przez to czerstwą i zdrową cerę. (Comp.: Karnel extr. 0.4, Condur. extr. 50.0, Dest. Was. 250.0, Eisen peptonat 4.0, Zucker Sirup 70.0, Pomeranz elix. 50.0, Spir. vini 50.0, Vanil. Tinc. 5.0) But. 2.50, 4 but. franco i pudeł. gratis. — Na wystawie w Wiedniu najwyższą odznaką honorową premiiowane za nadzwyczaj dobre skutki. — Jedynie do nabycia pod adr.: H. Smoczyński, aptek., Berlin SO. 33 M., Goerlitzer Apotheke 4.

W pożyczkach pieniężnych jako też hipotecznych pośredniczy szybko i rzetelnie. **Andrzejewski**, agencja bankowa, Poznań Posen W. O. Hoch-Str. Nr. 3, skład.

BANK LUDOWY w Szamotułach przyjmuje depozyta za kwartalnym wypowiedzeniem po 4 1/2%.

Hurtowny handel win A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6 i Mad p. Tokajem własne winnice. **Złoty medal.** — Przysięgi dost. win kość. Szanownej Publiczności i swej Klienteli polecam swe znakomite wprost od producentów zakupione:

Wina Węgierskie stołowe od 1,50 m. litr. Węgierskie słodkie od 1,50 m. litr. Węgierskie ostale od 2,50 m. litr. Węgierskie stare od 6,00 mk. litr dla enerych, słabych i rekonwalescentów. Oprócz tego znaczne zapasy odleżałych win reńskich, czerwonych z Bordeaux. **Koniaki krajowe od 1,50 m. za litr.** Bliższe szczegóły w cennikach.

Mamy zawsze na sprzedaż: (173) **gotowe gospodarstwa** od 20—50 morg i **obsady chałupnicze** od 3—20 morg duże a także tylko **domy z ogrodami** do 2 morg.

Nasza kasa płać od złożeń

OSZCZĘDNOŚCI 4 procent na każdorazowe zadanie. 4 1/2 procent za kwartalnym wypowiedzeniem. 5 procent za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony enocy za półrocznym wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY E. G. m. b. H. **Kosten** (Posen)

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności poczynawszy od jednej marki i płać: (2614) za rocznem wypowiedzeniem 5%, „ półrocznem „ 4 1/2%, „ kwartalnem „ 4%, na każdorazowe zadanie 4%.

Adres: **Związek Ziemiań, Poznań (Posen)** ulica Wiktorji 2, ptr.

Wróciłem.
Dr. Michał Szulc

SPECYALISTA
w chorobach płuca, gardła, nosa i uszu.
Ul. św. Marcina 5. Telef. 1606.

Kufek

Mączka dla dzieci
Dostatecznie wypróbowany pokarm.
Dzieci rozwijają się przytem pomyślnie i nie cierpią na jakiegokolwiek przeszkodę przy trawieniu.

By osiągnąć obrót wielki sprzedaje
jeszcze taniej niż dawniej.

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
Sprzedaje taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążone i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. Uwagi nie ma żadnej, bo to. co się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i wracam pieniędze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą. (1794)



Zegarki czyste srebrne meknie kluczyk, lub remont., z złotymi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mk Zegarki niklowe po 5.40 i 8.00 mk. Zegarki z Matką Boską czyste srebrne, piękne, tylko lepsze na 10 kamieni z złotymi brzegami po 12, 14 i 16 marek.

Łancuski po 25, 30, 50 i 85 fen., lepsze niklowe po 1, 1.25, 1.50, 1.75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki
8 karat (333) stopowane sprzedają tanio i rzetelnie.



Czysto złote za parę 5 milim. szer. mk. 10.00.
Czysto złote za parę 6 milim. szer. mk. 14.00.
Czysto złote za parę 7 milim. szer. mk. 18.00.

Na miarę najlepiej wzięść wazki papier lub drukiem obmierzyć objętość balo i przysłać w liście.

Mój najnowszy 3000 ilustracji bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, biżuterię, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki oraz noże, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu darmo i franko.

M. DANECKI, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.

Kaszu

nie będzie nikt miał, skoro każdy skłonny do kaszlu, będzie pił Klarowicza ruskim rosem, wydający bardzo dobry codzienny napój, który kaszlowi rzeczywiście zapobiega. — Prawdziwy w paczkach po 50 fen. do nabycia tylko w Drogerii pod Kotwicą M Klarowicz Poznań, Posen, Petriplatz 2. Żółty cukier lodowaty do słodzenia tej herbaty funt 50 fen. (Mniej jak 3 paczki pocztą nie wysyłam. Zaleca się dla tego zamawiać razem ze sąsiadami).

Wszystkie szczury wytępi ACKERLON

paczka 50 fen. i 1 markę J. Zepczyński, centr. drog., St. Rynek. J. Schleyer Nast., Szeroka ulica. E. Kasperyński, ulica Zamkowa 4. Stan. Zenteler, drog. ul. Jadwigi 14. W Środzisz: K. Ostński, Stara drogeria.



Darte gęsie pierze

poleca po Mk. 2, 2.50, czysto białe po 3, 3.50, kwap po 4.50 i 5 Mk. za funt. Wysyła za zaliczką pocztową.

W. Ziarniak
Strzałkowo (Stralkowo)

Do nabycia w każdym składzie tow. kolon.

Mydło

Ascha

najlepsze

do prania

z terpentyną i salmiakiem.

Skargi, reklamacje, wnioski o rentę i wszelkie sprawy piśmienne wykonuje St. Mikolajewski, adwokat ludowy, Poznań, Chwaliszewo 61. (2851)

W małym mieście na prowincji jest (3065)

dom na bardzo ożywionej ulicy, stosowny dla stelmacha lub innego rzemieślnika (polaka) zaraz do sprzedania lub wdzierżawienia. Zgłośz. przyjm. P. Szymankiewicz, Niepart Pr. Pos.

BANK KUPIECKI

w Ostrowie
Spółka zapisana z nieogran. poręką
przyjmuje

depozyta od 1 marki

porzawszy i płatć będzie od 1-go stycznia 1908
za wypowiedzeniem 6 miesięcznem 5%

3 4 1/2%
Procent od depozytów wpłaconych go każdego miesiąca oblicza się od następnego dnia wypłaty. Procent od depozytów wpłaconych 2-go—15-go każdego miesiąca oblicza się od połowy miesiąca. (2051)

Zarząd.

J. L. Nowicki, S. Prusinkiewicz, J. Born-łowski,
Dyrektor Kasyer. Kontroler.

O opatrności Boskiej

ZŁOTA KSIĄŻECZKA
ku pociesze wszystkich zasmuconych i cierpiących

Cena egz. w oprawie 50 fen., z przesyłką 60 fen., za zaliczką 80 fen.

Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha,
Poznań — Posen O. I.

Sprzedaj drzewa.

Od 9-go stycznia poczawszy sprzedawać się będzie w każdy czwartek od godziny 10-tej, o ile zapas starczy, drzewo budulcowe i opałowe w lesie proboszczowskim (3119)

Wieszki pod Nakłem.

Warunki sprzedaży na borostwie.

Zarząd leśny.

Węgierskie wino

z niem. centralnej Bodegi wyborowego gatunku, wprost wprowadzone, jako to:

Hunyady,
Górno-Węgierskie,
Rustera,
Meneser,
Oedenburger,
Szamoredner,

a zwłaszcza (3075)
Medyc. wina Węgierskie, chemicznie badane, poleca po najtańszych cenach

E. RYBACKA
oberża i skład tow. kolonialn. w Łuczanie.

Gospodarstwo

35 1/2 morgi roli ze wszystkiem jak stoi i leży jako też a całkowitym inwentarzem jest zaraz na sprzedaż. Cena kupna i wpłaty podług ugody. Zgł. przyjm. Wojtkowski, Pałkówek (Wiesenrode), poczta Bojanowo, powiat Rawicki.



K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.



Aby pić mniej, najlepsze i droższe,

Ostatnia nagroda, złoty medal
w „Eisenach“.

proszę żądać prawnie zatwierdzonych:

Bezalkoholowych: Manru — Drużby — Azy. Napoju ludowego „Biesiady“.

Prawdziwych Nalewajek z owocami: Wiśniowej, Śliwkowej, Borówkowej, Dereniowej i t. d. Nastójki z owocami: Nalewajek krystalizowanych, jak: Jarząbkowej, Pomarańczowej itd. Opatówki, Podkomarzanki, Zagłoby, Szodonu, Jeremiówki, Gnesnani, Dewajtis, Sokółowki i t. d.

Oryginalnych likierów deserowych.

Specjalnych rosyjskich.

Koniaków Kasprowicza 11 gatunków z win szampańskich własnej gorzelni.

Berlin.

B. Kasprowicz, Gniezno. Hamburg.

FABRYKA — GORZELNIA — WYTŁOCZNIA.

Licytacja drzewa porządk.

w Czerwonejwsi p Krzywiniem

odbędzie się w sobotę dnia 11-go stycznia 1908
o godzinie 10-tej rano w kancelarii (3055)

Sprzedawane będą: dęby sparniki dębowe,
brzozy, dyszle brzożowe i drągi sosnowe,
prócz tego rozmaite drzewo opałowe.

Zarząd leśny

Zakład dentystyczny

W. S. Owronski

Kępno, rynek 15

w domu p. Fl. Adamka

wykonuje wszelkie opera-

cje zębów umięj i szybko.

Płomny amalgamowe itd.,

sztuczne zęby na sztyftach

jako też całe szczyki na

złocie i kruszku

Ceny jak najtańsze



Wielką kradzież

własnej kieszki popełnia ten, kto nie używa do chlewa i tuczni
świn jedynie prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione
domieszka **Susolu** lepiej zra, przedzi się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenigów,
a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podniekowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-**
solu w Poznaniu. Adres do listów

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą,
większe ilości koleją. I proszamy o dokładny adres i podanie
stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysię
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zabeczki

Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z angiel. dyamentowej
stali, znane z dobroci i pod gwarancją
już otoczone i gotowe do użycia

Wydanie każdą sztukę, jeśli nie będzie
dobrą. Piękny mocny futerał do każdej
brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen.

Misczka lepsza, niki bryt 40 fen.

Mydło 10 fen.

Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk.

Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen.

Noże kieszone po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustracji
wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2

Najlepsze i najtańsze
brzytwy, kosi i noże
M. Daneckiego
są ogólnie znane

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe gospodar-
stwa, folwarki i większe majątki, jako i parceluje
na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki
bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych,
udzielam zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

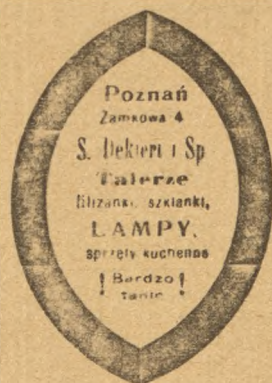
Hipoteki

5 procentowe pierwszomiej-
scowe od 1000 do 10000 mk.
na każdego czasu a nas do
nabycia. (2991)

Bank Parcelacyjny

K. i M. H.

Przement Priment.



Poznań

Zamkowa 4

S. Dekert i Sp.

Talerze

Blizanki, szklanki,

LAMPY,

sprzęty kuchenne

! Bardzo !

Tanie!

Baczność! Baczność!

Najtańsze i najpraktyczniejsze płoty są

proty druciane

do nabycia wprost z pierwszej
polskiej fabryki

A. Zwierzchowskiego

Śrem — Schrimm.

Garderobę męską i dla chłopców

na sezon zimowy

polecam w bardzo wielkim wyborze i po nadzwyczaj
niskich cenach.

Ubranka do Komunii św.

w wielkim wyborze po cenach najtańszych.

F. Borowicz
LESZNO, Rynek 10.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adresem: **Wielm. Irena Łuszczewska Posen, Petristr. 7**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. **Przedpłata roczna** wynosi bez przesyłki 1.20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3.50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1.20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1.20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 11 egz. kosztuje przesyłka 2.40 mk. rocznie. — **Zeszyt okazowy wysyła się darmo.** (3046)

Lasy Książęce Wielki Bór.

Dnia 8-go stycznia sprzedaż budulcu w kancelarii leśnej w Wielkim Borze.

Dnia 10-go stycznia sprzedaż kupek sosnowych dragowych i tyczkowych z trzebieży; zejście się przy leśniczówce Szymonki.

Sorządze licytacją — zawsze od godz. 10-tej rano począwszy. (3113)

Zarząd leśny.

Kto jeszcze nie nabył, niechaj zakupi natychmiast

Kalendarz

„Przewodnika Katolickiego“

na rok przestępny

1908.

ozdobiony licznymi rycinami z 2 dodatkami t. j. obrazem M. Boskiej Łaskawej i kalendarzem ściennym.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen., za zaliczką 80 fen.

Oprócz pięknych powieści są tam umieszczone łamigłówki, za których dobre rozwiązanie wyznaczono

60 nagród.

Warunki. rozwiązanie musi być nadesłane najpóźniej do 1-go lutego 1908. (3108)

Kto zatem pragnie obiegać się o nagrodę, powinien poki czas zamówić w niżej podpisanej księgarni Kalendarz Przewodnika Katolickiego. Adresować prosimy

Drukarnia i Księgarnia św. Wejściecha
Poznań — Posen O. 1.

Uwaga: Wszyscy, którzy otrzymali kalendarze w komi, powinni zwrócić niesprzedane najpóźniej do 15-go stycznia 1908 r.

* Interes *

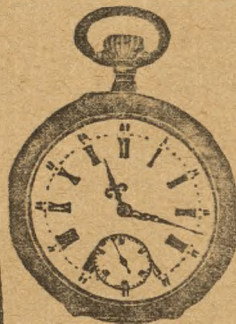
rolniczo-komisowy

połączony z biurem strażen i zleceń dla sił i robotników wszelkiego rodzaju, istniejący od roku 1887, bardzo dobrze prosperujący i w najlepszym biegu, jest dla emigracji i kółstwa właścicieli pod bardzo korzystnymi warunkami od każdego czasu do objęcia. — Zgł. pism. pod eksp. Przew. pod nr. 3117.

Nie kupujcie żadnego

zegarka

zanim nie przeczytacie mego wielkiego cennika



na zegarki kieszonkowe, reglatory, budziki, lancuszki, złote, srebrne i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instrumenty muzyczne, wyroby skórane, stalowe, kuchenne, welocepedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.

Każdy rodak zdumieje.

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę zadać mój polski cennik, zawier. 4000 ilustracji, każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: (3100)

Hieronim Tilgner, Berlin O., Markusstrasse No. 3.

DOM

o 3 izbach, ze stajniami i blisko morza, dobrej ziemi ogrodowej, jest zaraz za 5000 M. w powiatowym mieście Gostyniu do sprzedania. — Blizszej informacji udzieli właściciel oberży **Sperling w Gostyniu.**

Mam na sprzedaż gospodarstwo

obszaru 73 morgi pszennej roli z dobrymi łakami maszyn budowlanych. Cena 9000 tal., wpłaty tylko 3000 tal. potrzeba. (2097)

Jan Michałowicz Waldheim per Weine, pow. Wschowski



Polecam bryczki, sanie.

2 uźni może się zaraz zgłosić. **Fr. Warkocki Jarocin.**

Dom dwupiętrowy w Kościanie.

dobrze się prezentujący, z piekarnią i wjazdem, jest zaraz do sprzedania. Przynosi 1500 mk. rocznej dzierżawy; wpłaty potrzeba 9000 mk., reszta niopłatna. Zgłoszenia przyjmuje **W. Banaszk w Kościanie.**

Gospodarstwo

70 mg., w tem 19 mg. łąk, z głębokim pokładem torfu, z małym wmiarem, kościół i szkoła w miejscu, do kolei 2 km., jest z żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. (3094)

Józef Stefaniak Morzewo per Erpel.

Potrzebny jest STOLARZ

człowiek trzeźwy i pracowity, dobre utrzymanie jest zapewnione, wieś wielka, okolica przeważnie polska. Zgłoszenia do eksped. Przew. kat. pod nr. 3104.

Potrzebne od zaraz (3116)

2 dziewczyny

do pralni na 50 tal. pensji. Zgłoszenia przyjmuje **A. Graczyńska Stupia p. Kempen I.P.**

Od zaraz potrzebuję panny służącej

znaj. się na praniu i umię. dobrze prasować (męskie koszule). Proszę tego wymag. znajomości krawiectwa albo białego szycia. — Najchętniej wezmę idącą w pierwsze miejsce.

Z. CHŁAPOWSKA Chotów per Skalmierzycy.

Dobry kowal

z pomocnikiem, znający podkuwanie koni i prowadzący młocarnię z prasą, na deputat i tantiemy. **kilku deputantów z zaciężnikami oraz (3101)**

pastuch

potrzebni od 1. 4. 1908. **Dom. Dębno p. Hermannsdorf, st. kol. Witosław.**

Młody człowiek, samotny, obeznany ze służbą kościelną, pragnie przyjąć miejsce

kościelnego,

najpóźniej od 1 kwietnia 08. Łask. oferty uprasza do eksp. Przew. Kat. pod nr. 3115.

Powinszowanie.

Starym znajomym Biegownikom przesyła najszczerze życzenia Nowego Roku. **Antoni Rybarczyk (3115) z obczyzny.**

Meble i trumny

ma zawsze na składzie

Alex Burdajewicz

w Lwówku (Rynek).

Dom

mówi z ogrodem w Tarnowie pod Poznaniem (Sch. ehen, Kr. Posen) jest z wolnej ręki do sprzedania. W mieście jest kościół, szkoła i poczta. Blizszych wiadomości udzieli **Jadwiga Ostrowska, wdowa, Poznań-Jeżyce, ulica Ceglana 48a (3118)**

Marszantka

obeznana trochę z szyciem, może kupić interes, w którym się znajduje towar łociowy i krótki. Pewne utrzymanie. Do sprzedania od Nowego Roku i to z powodu choroby właścicielki. Zgł. do eksped. Przew. Kat. pod nr. 3107.

Znajda umieszczenie od 1. I.

1908: Kuchmistrzynie do dworu, panna do wyreż. pami. do miasta, umiejęt. gotować na 300 mk., gospodyni bez gotow. ale obezn. z separator. i centryfugą parową na 360 mk. i tant. i pokojówka do dworu, gospodyni samodzieln. do administr. na 300 mk., pan-służące, praczki. Pośrednik posad — **Stellenvermittler Franciszek Niedzielski, Posen, Wienerstr. Nr. 6, part. Telefon Nr. 1036.** — Od kwietnia potrzebni: włódarki żon., kowal maszynista żon., który może zarazem dzierżawić gospodarstwo, stangreji i ogrodnicy żonaci. (3110)

UCZNIA

z odpow. wykształceniem przyjmie każdego czasu

J. Konopiński Srem-Schrimm

handel tow. kolonialnych, i destylacja.

UCZNIA

przyjmie zaraz albo później

T. Chmielnik

mistrz piekarski,

Poznań, ul. św. Wejściecha 25.

UCZNIA

syna porządn. i uczciw.

rodziców, chcąc się wyuczyć rzeźnictwa i wyrobu

kiszek przyjmie od zaraz

mistrz rzeźnicki

A. Owsianowski,

Poznań, Połwiejska 6.

Kuźnia

w wielkiej wsi, 1200 mieszkań, mam od 1-go kwietnia 1908 do wdzierżawienia **C. Nowil, Chynów, pow. Ostrowski (3048)**

Mały ładny skład

z pokojem i kuchnią tania do wynajęcia w centrum miasta.

Szuman, Wiedeńska 10.

Piękny dom

z 2 morg. roli, chlewami i stodołą jest z powodu stonukowania natychmiast do sprzedania. Zgł. uprasza **Agnieszka Łuszczewska, Sulkowice. (3103)**

Maszyna do szycia

(0 pet) zupełnie nowa, tania do sprzedania. **W. Elimer, Primendorf p. Przemont-Prismont.**

Wyroby z włosów



w najlepszym wykonaniu, jako to warkocze począwszy od 2—20 marek, peruczki do modnego czesania się i dla rzadkich włosów od 4 marek, przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i jakiegokolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko

St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz, premiiowany w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 eot.

Poznań O., 19, ul. Wilhelmowska 19 obok składu p. MICHAŁSKIEGO.

Ażeby zawodu uniknąć, uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. — Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. (2578)



Koncerto we

(bardzo silne) czysto strojone prima

Harmoniki

po cenach fabrycznych.



- | | |
|---|-------|
| 2 kłucze, 48 głos., 2 basy mk. | 3.00 |
| 2 kłucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. | 4.00 |
| 2 kłucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 4.50 |
| 3 kłucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 5.00 |
| 4 kłucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 6.00 |
| 4 kłucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. | 12.00 |
| 4 kłucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. | 12.00 |
| 6 kłuczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 17.00 |

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8, 10 marek

Cenniki darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.

Potrzebne od 1 stycznia

Osoby do zarządu, do wyroczni, kuchni, panny służące, bony, panny do dzieci, nałki, pokojowe i wszelka służba na wieś i do miasta. — Spieszne zgłoszenia ze świadectwami.

Stanisław Łukasiewicz
Stellenvermittlerin
Posen, St. Marcinstr. 22.
Telefon Nr. 1195.

Włódarza

z zaciężnikami

przyjmie
Dom. Sepno H. p. Porthof.

Ucznia, syna ucznia, rodziców, chcąc się wyuczyć krawiectwa, przyjmie od zaraz lub później **Janieckowiak**, mistrz krawiecki w Kościanie.

ORGANISTA

zonaty, w średnim wieku, dzielny w swoim zawodzie, który pełnił obowiązki organisty i kościelnego gorliwie przeszło lat 12, bartnik i rzemieślnik, obecnie w bardzo krytycznym położeniu, poszukuje misj-sca od każdego czasu. — Łaskawe oferty uprasza do ekspedycji Przew. pod nr 3017.

Gospodyni

poszukuje miejsca najchętniej na probostwo. — Łask. oferty uprasza pod lit. K. P. post-lagernd Rusko, Bz. Posen.

Ucznia chcącego się wyuczyć grunt. stelmachstwa, przyjmie każdego czasu **Fr. Kube**, mistrz stelm. Poznań-Jeżyca, ul. Poznańska 3. (3046)

Gospodarstwo

moje w Maciejewie, składające się z 90 morg. budynki maszyn, grunt w jak najlepszej kulturze, drenowany i marglowany, 3 klm. od stacji kolejowej i kościoła, szkoła w miejscu, mam zamiar z powodu odebrania większego gospodarstwa z wolnej ręki sprzedać. Cena podług ugody, na hipotecę zastawiłbym tyle stać, ileby sobie reflektanci życzyli po 50%. Wymiaru nie ma. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Sztuder**, Trzemesno p. Rozdrażewo, powiat Krotoszyński. — Na odpowiedź winni reflektanci załączyć znaczek pocztowy.

Gospodarstwo

położone tuż przy Obornikach, składające się z 12 morg. żyzniejszej ziemi, budynków muryowanych pod dachówką w zupełnym porządku, jest z zasiewem pod korzytnem i warunkami od zaraz lub od 1 kwietnia 1908 do sprzedania. Zgłoszenia przyjm **Michał Wojtasiak** w Obornikach (Obornik Bez. Posen) (3042)

Kuźnia

w dobrym biegu z wszelkimi narzędziami jest każdego czasu do wynajęcia **Fr. Kube**, mistrz stelm., Poznań-Jeżyca, ulica Poznańska Nr. 3 (3045)

Majątność Wargowo

powiat Oborniki

potrzebuje od 1 kwietnia 08

kilka rodzin robotniczych

z zaciężnikami na deputat. do nowych obszernych pomieszczeń.

Kilka rodzin robotniczych

z zaciężnikami

na wysokie zasługi i deputat przyjmie zaraz lub od 1. 4. 08 **Folwark Radzewo per Enin**. — Szkoła w miejscu, do kościoła blisko (do miasta) Zgłaszającym się będzie przystany wykaz zasług i deputat.

Dom. Poln. Jeseritz per Alt-Boyen (pod Starem Bojanowem) poszukuje zaraz dzielnego, trzeźwego (3090)

kowala

na wysokie zasługi i deputat Takowy może sobie założyć skład towarów materjałowych. Piśmienne zgłoszenia w języku niemieckim.

Ucznia w naukę piekarstwa przyjmie zaraz **E. Klichowicz**, Kościan.

Gospodarstwo

10 1/2 mg., blisko Mosiny, ziemia dobra, budynki maszyn, jest z powod. familijnych zaraz do sprzedania. Cena podług ugody. Zgłoszenia przyjmuje **M. Nowak**, Mosina-Moschin.

DOM

maszyn i 14 mg. mam na sprzedaż. Kościół i szkoła w miejscu. Stosownie dla kowala, stelmacha lub piekarsa. Zgł. przyjm. **P. Pawlak**, Koryta p. Karmin. (3070)

PAROBK

który już wystąpił woj-skowość, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem i podwórzowem, może się zaraz zgłosić. Do zgłoszenia należy podać świadectwa i wymienić pretensye.

Probostwo Siedlec
p. Briesen, Kr. Schrona

Dom. Starygród p. Ku-klinów (Posen) poszukuje zaraz

chłopaka

chcącego się wyuczyć młecz-czarstwa i żonatego kowala-maszynistę z czeladnikiem lub starszym uczniem od 1 kwietnia 1908 r.

Poszukuję od zaraz trzeźwego i zdolnego młodszego

stangreta

do pary wyjazdowych kont. — Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod nr. 2943

Kowal-maszynista

i włódarz z zaciężnikiem

potrzebni od 1. 4. 08 do

Dom. Potulice p. Nakło.
Kopii świadectw się nie wraca.

Kilku

uczni

chcąc. się wykształcić na dzielnym kotlarzy — przyjmie

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

B. Ziolkowski
Poznań, Ceglana 16.

UCZNIA

do handlu tow. kolon. i destylacji przyjmie od 1 stycznia 08. **S. Nowacki**, Neustadt a. Warthe.

Zakład dentystyczny Leon Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

(narożnik ul. Wrocławskiej)

Polak, nauczyciel, z egzaminem abiturjentem, który w skutek trudności opuszcza z dniem 31-go marca 1908 dotychczasowe stanowisko, pragnie przyjąć odpowiednią posadę, najchętniej w banku i w zarządzie majątności ziemskiej. Łask. oferty uprasza do eksped. Przew. pod nr. 3085.

Włódarza podv.

od 1-go kwietnia 1908 r. (306)

fornali i parobków

z zaciężnikami przyjmie **Dom. Siernik**, per **Exin** (pow. Szubicki)

Dwóch

czeladników szewskich

na stałe zatrudnienie przy dobrej płacy przyjmie od zaraz **I. Chudy**, pracownia obuwnicza **Ponice** — Rynck.

Uczeń lub wolontaryusz

z dobrą wiadom. szkolną może się zaraz zgłosić. (294)

J. Chapp Nast., skład delikatesów i tow. kolon. w Inowrocławiu.

Potrzebny jest zaraz

uczeń

do handlu tow. kolon., zelaza, win i nasion, w jednym z mniejszych miast. Chłopiec musi być z porządnego domu, syn uczni-wych rodziców, sumienny i nie z dużego miasta. — Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Przew. Kat. pod nr. 3076.

Ucznia

przyjmie zaraz stelmach-dzielnego **Szymkowiak** w Głuchowie

p. Czempinim.

Kawaler, gospodarz, 28 lat, posiadający 3500 marek gotówki, poszukuje dla braku znajomości pań **towarzystwa życia**. Panny z odpow. majątkiem, najchętniej w posiad. własności ziemskiej, zachęca do skawie przesłać zgłosz. wraz z fotografią do eksp. Przew. Kat. pod nr. 3074.

ŻONY

pragnie wdowiec (z dziećmi), rzemieślnik na wsi, mający swoją posiadłość. Łask. oferty uprasza się przesyłać do eksp. Przew. Kat. pod nr. 3084.